

GAZETA LWOWSKA

BIURO REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Lwów, plac Smolki 3. I. p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wojne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY i ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do
domu 4.80 z dostawą 5.30. Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30 —
Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690.

Cui bono?

Od szeregu tygodni, a zwłaszcza od ostatniego przełomu gabinetowego, zaczęły się szerzyć w sferach opozycyjno - endeckich niepokojące pogłoski o rzekomych przygotowaniach wojennych Polski (a także Rumunii), skierowanych przeciwko Sowietom.

Pogłoski te przemycaly się zrazu, jak zwykle, po konwentyklach endeckich i zebraniach kawiarnianych, nieśmiało, głuche, niepozorne, wszeptywane tajemniczo z ucha do ucha, jako informacje pochodzące »z dobrego źródła«. Robiło się poprostu, w sposób wypróbowany w takich wypadkach, atmosferę niepokoju, która mogła oddziaływać na ludzi łatwowiernych i niemających żadnego pojęcia o obecnym układzie stosunków politycznych i gospodarczych w Europie.

Aliści przed kilku dniami operetkowa rakietka kawiarnianych plotek i pogłosek, notowanych tu i ówdzie w prasie endeckiej, przeobraziła się w poważne i namaszczone tonem wygłaszane »rewelacje«, pomieszczone na lamach »Gazety Warszawskiej« przez duchowego przewodnika i ideologa Nar. - Demokracji, p. Romana Dmowskiego. Artykuły p. Dmowskiego na ten temat, p. t. »Sprawy rosyjskie«, powtórzone zostały przez szereg organów prasy narodowo - demokratycznej i chadeckiej, zwłaszcza prowincjonalnej. Treść wywodów p. Romana Dmowskiego jest już dzisiaj znana. Twierdził on nie mniej i nie więcej, jak tylko to, że Polska (wraz z Rumunją) pchana jest przez pewne czynniki zewnętrzne do bliskiej walki orężnej ze Sowietami i że znajdują się w Polsce pewne koła, które tej sugestji mogą ulegać i o wojnie takiej naprawdę myśleć. P. Dmowski obmyślił sobie rzecz w sposób następujący: Rosja sowiecka, kraj niezwykle bogaty jako teren eksploatacji i zbytu, zachowuje się dotąd opornie wobec agresywnych tendencji wielkiego przemysłu i handlu kapitalistów zachodnio - europejskich. Wielki przemysł i handel, zarówno europejski, jak i amerykański, nie dał sobie dotychczas rady z ekonomicznym opanowaniem Rosji, która stanowi dla niego arcycenny kęs. Na domiar wszystkiego, Sowiety rzuciły obecnie hasło t. zw. »piatiletki«, t. j. uprzemysłowienia Rosji na wielką skalę w ciągu najbliższych lat 5-ciu. Zachodni kapitalizm amerykańsko - angielsko - francuski, a zwłaszcza — wedle Dmowskiego — niemiecki, jest tem poważnie zaniepokojony, i oto wysłał na cały świat swoich »komiwojażerów«, którzy agitują za zdobyciem terenów rosyjskich dla tego kapitalizmu wszelkimi możliwymi środkami. Czynniki zainteresowane niegłupie są jednak przesłane lewa za te apetyty swoją własną krew, to też wybrały w tym celu najbliższego sąsiada Rosji, a »nieuleczalnego rycerza«, t. j. Polskę do prowadzenia wojny ze Sowietami. P. Dmowski przedstawia to tak, jakoby sfery zachodnie, bardzo poważne, nie tylko przemysłowe, ale i polityczne, mówiły już o tem na serio. Polsce chce się zamydląć oczy, dać jej pożyczki wojenne na bardzo dogodne procenty, obiecać jej zdobycie wielkich obszarów na Wschodzie, byle tylko porwać ją do takiej wojny. Naturalnie —

Rokowania o traktat handlowy między Polską a Stanami Zjednoczonymi.

Warszawa, 14 kwietnia. Przebywający ostatnio w Warszawie radca ambasady polskiej w Waszyngtonie, dr. Łepkowski, udał się w dniu wczorajszym do Waszyngtonu z instrukcja-

mi, umożliwiającymi ambasadzie polskiej w Waszyngtonie szybkie przeprowadzenie końcowego stadium rokowań o zawarcie układu handlowego między Polską a Stanami Zjednoczonymi.

Sezon lotów transatlantyckich.

N. Jork, 15 kwietnia. (PAT.) Przelot kapitana Yanceya z dwoma towarzyszami na jednosilnikowym monoplane z N. Jorku na wyspy Bermudy zainaugurował sezon lotów transatlantyckich, których zapowiedziano około 12 na wiosnę i lato roku bieżącego. Na czele figuruje statek Zeppelin oraz oibrzymi sterowiec angielski R 100, który lecieć ma z Londynu do Mont-

realu. Lotnik francuski Costez razem z Bellontem zapowiedzieli przelot z Francji do Ameryki około 15 maja. — Rywalem ich jest lotnik francuski kapitan Carrentier, również z Paryża. — Wybiera się pozatem w podróż ponad Atlantyk lotnik amerykański Jensen z Ameryki do Europy oraz kilku innych lotników.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę kwietnia b. r.

Warszawa, 15 kwietnia. (PAT.) Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę kwietnia br. wynosi w zapasach w zlocie 702,030,000 zł., tj. o 124,000 więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczane do pokrycia zmniejszyły się o 26,117,000, do sumy 299,071,000. — Również niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2,346,000, do sumy 113,885,000 złotych.

Portfel wekslowy spadł o 14,790,000 zł. i wynosi 608,802,000 zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 1,543,000 zł. do 71,570,000 zł. Inne aktywa wynoszą 109,276,000 zł., zatem o 1,041,000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. W pasywach, pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zwiększyła

się o 1,031,000 zł. (338,185 milionów zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 45,557,000 zł. (1,278,465,000).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań, wyłącznie złotem wynosi 43.43 proc. (13.43 ponad pokrycie statutowe). Pokrycie kruszcowo - walutowe 61.92 proc. (21.92 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 54.91 proc.

OD REDAKCJI. Z powodu uszkodzenia linii telefonicznych z Warszawą, nie otrzymaliśmy dziś wiadomości od naszego korespondenta warszawskiego.

twierdzi p. Dmowski — że »komiwojażerowie« niemieccy mają w tem swoje poważne wyrachowania polityczne. Ludzą Polskę zdobyciami na Wschodzie, a sami chcą dla swej ojczyzny niemieckiej zagarnąć polskie Pomorze i węgiel śląski, ścisnąć przyszlą Polskę jak najbardziej, wiedząc, że ewentualne zdobycze wschodnie i tak wyslizgną się jej później z ręki.

P. Roman Dmowski mówi o tej całej sprawie w tonie wielkiej powagi, świętej groźby i ewangelicznej przestrogi, twierdząc między wierszami, że taka, wzięta na lep przez »komiwojażerów«, partja wojenna w Polsce naprawdę istnieje. Zagranica kapitalistyczna, która chce krewią polską wygrać swoje interesy, bierze tych militarystów polskich »na kawał« różnymi sposobami: Nie waha się apelować nawet przez niemieckie katolickie centrum do religijnych uczuć Polaków i zastraszać się w tej sprawie osobą Papieża, ujmującego się za przesładowaniem wierzących w Rosji.

Mniejsza zresztą o sam tenor artykułów p. Romana Dmowskiego! Słusznie zaznacza cały szereg pism polskich, z »Kurjerem Porannym«, »Gazetą Polską« i »Polską Zbrojną« na czele, że wywody Dmowskiego nie mogą być traktowane poważnie, a uznać je należy tylko za armatę, wymierzoną

przeciwko dzisiejszemu Rządowi polskiemu w przededniu oczekiwanych nowych wyborów.

W Polsce i w sferach rządowych polskich nikomu o żadnej wojnie z Sowietami się nie śni. Polska jest z nadto silnym Państwem i dojrzałym Narodem, aby pozwoliła brać się na lep jakichkolwiek »pobożnych życzeń« jakiegokolwiek kapitalizmu europejskiego, czy amerykańskiego. Polska zanadto ceni krew i życie i szczęście swoich współobywateli, aby tą krwią i tem życiem chciała płacić za jakieś materialistyczne interesy cudzoziemskie.

Jeśli weźmiemy pod uwagę przekrój całego dzisiejszego społeczeństwa polskiego, to niema w niem żadnej warstwy, ani żadnego czynnika, któryby miał interes w zaczepnej wojnie z naszym sąsiadem rosyjskim. Przecież nie mamy własnego ciężkiego i rozwiniętego przemysłu wojennego, któryby chciał na tem budować swoje zarobki. Przecież wojna ta nie leży w interesie ani inteligencji polskiej, ani włościannika polskiego, ani polskiego robotnika. Przecież nie mamy żadnego interesu w mieszanii się w wewnętrzne sprawy Rosji sowieckiej i czynieniu na niej jakichkolwiek zdobyczy, a z komunizmem wewnątrz naszego Państwa dajemy sobie radę daleko lepiej, niż inne państwa europejskie.

Polskę interesują w tej chwili przede wszystkim problemy jej odrodzenia i ustalenia się gospodarczego, wzmocnienia i skonsolidowania jej organizmu państwowego, a w interesie tych doniosłych spraw myśleć musimy przede wszystkim o długotrwałym pokoju z naszymi sąsiadami. Zresztą czyżbyśmy chcieli zamieniać dzisiejszą fermentującą wewnątrz i nieskładną Rosję sowiecką na nową Rosję carską, nacjonalistyczną, »zbierającą dawne ziemie rosyjskie«? Wiemy ponadto, że w tej wojnie nie moglibyśmy liczyć na pomoc innych krajów, również, jak Polska, spragnionych pokoju, że mielibyśmy przeciwko sobie nie tylko Niemcy, ale także Ligę Narodów i te mocarstwa zachodnie, które w tej chwili, na morskiej konferencji w Londynie, głowiły się nad kwestją rozbiorzenia i zapewnienia światu pokoju jak najdłuższego.

Artykuły p. Romana Dmowskiego, rozniesione i roztrąbione wśród prasy prowincjonalnej i ludzi niewytarwnych politycznie, są tylko manewrem demagogicznym i antyrządowym o celach pośrednich, a nie trudnych do odgadnięcia.

Najważniejsze jest jednak to, że wystąpienie p. Dmowskiego i prasy endeckiej przyniosło już dzisiaj Polsce wielką szkodę. Jego artykuły to woda na młyn propagandy bolszewickiej w Sowietach. Politycy sowieccy są za mądrzy, aby wierzyli w tę głoszoną przez p. Dmowskiego wojnę, ale są też za roztropni, aby »rewelacji« Dmowskiego nie wyzyskać dla swoich celów. Urzędowe pisma sowieckie i urzędowa agencja moskiewska (Tass) rozniosły już onegdaj po Rosji i Europie wiadomość o przygotowaniach polskich do agresywnej wojny przeciwko Sowietom, powołując się w tem wyraźnie na autorytet p. Dmowskiego, mającego rzekomo poważne stosunki ze sferami polskimi i zagranicznymi. Dzięki p. Dmowskiemu dostała Rosja sowiecka w ręce doskonałego straszaka, którego może teraz ciągle pokazywać niezadowolonym swoim »poddanym« i utrzymywać ich w posłuszeństwie grozą rzekomej wojny z Polską.

Ale nie tylko o to chodzi!

Wskutek lekkomyślnych i karygodnych artykułów i tajemniczych szeptów agitatorów nar.-demokratycznych, idących w tym wypadku świetnie na rękę trybie sowieckiej, pogłoski o wojowniczych zamiarach Polski, wyssane z endeckiego palca, przesączają się zagranicę i — jak łatwo zrozumieć — wyrządzają niejedną szkodę konjunkturze gospodarczym i handlowym naszego Państwa.

Polska ma zawsze oko wyteżone jednakowo na wschód i na zachód. Potrafi być też gotową do odporu, jeśliby ją napadnięto i bezwzględnie zmuszono do walki. Ale obecna, z powiewami wiosny nadchodząca pogłoska o agresywnej i jakiegokolwiek wogóle wojnie Polski z Sowietami, jest tylko majakiem p. Dmowskiego, który ukazał się mu na ścianach chłudowskiego dworku pod Poznaniem, i jest przede wszystkim środkiem agitacyjno-przedwyborczym, wyszukanym przez podkomendnych p. Dmowskiego dla celów aktualnych, środkiem, z którego i Bolszewicy i endecy śmieją się w kułak, ale który na samych wynalazcach zemścić się może kiedyś zgola nieładnie.

Siła Francji.

Zagadnienia gospodarcze, dobrobytu gospodarczy, to są w dzisiejszym społeczeństwie stosunków najważniejsze momenty w życiu państw i narodów. One to dyktują bieg najdonioślejszych kwestyj politycznych; potęgą gospodarczą góruje nad potęgą militarną, a w każdym razie tworzy jej nieodzowną podstawę. Bogactwo ekonomiczne tworzy siłę.

Kruchy, przesilenia, kryzysy, stały się dziś codziennym chlebem świata. Do niedawna były te pojęcia popularnymi jedynie w Europie. Ostatnio przepłynęły i przez Ocean i stały się udziałem także kraju najbogatszego: Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Krach finansowy, kryzys bezrobocia, to są zjawiska, o których coraz częściej i coraz głośniej po tamtej stronie Atlantyku.

Krajem, który dotychczas naprawdę stawiał czoło wszelkim tego rodzaju katastrofom, była Francja.

Nie da się zaprzeczyć, że i ona przeżywa w tej chwili kryzys rolny. Źródło jego nie jest najświeższej daty. Wynika on od szeregu lat z chronicznego braku roboczej siły ludzkiej. Zapotrzebowanie roczne rolnika rolnego wynosi około 800.000 ludzi, które za ledwie w części pokryte zostaje ściganiami imigrantów. Francja z tego powodu wykazywała rok rocznie stały deficyt zboża, wynoszący przeciętnie 2 do 10 milionów kwintali. W tym roku jednak kryzys zaznaczył się potężniej z przyczyn wprost przeciwnych. Zrodził się z niezwykle urodzaju roku ubiegłego, z wielkiej podaży, niskiej ceny z nadwyżki kilku milionów kwintali zboża. Rolnik francuski poniósł w ubiegłym roku na produkcji zboża olbrzymie straty, sięgające 800 franków na hektarze.

Zjawisko to nie wywarło jednak decydującego wpływu na ogólną sytuację gospodarczą kraju. Po pierwsze dlatego, że kryzys ten zdołano umiejscowić ściśle w ramach rolnictwa; po drugie dlatego, że poważna sytuacja jest bezwzględnie faza przemijająca tembardziej, że rząd i Izba wystąpiły od razu z radykalnymi środkami zaradczymi. Owych 360 miljon. franków, uchwalonych przez Izbę w celu odzyskania krytycznego położenia rolników, powinno zrobić swoje.

Pozatem jest dziś Francja najsilniejszym gospodarczo krajem na świecie. Jedyny kraj w Europie, nie posiadający bezrobotnych kojarz w sobie szczęśliwie połączenie państwa rolniczego z państwem przemysłowym. Nadzwyczajne bogactwa naturalne, kopalnie węgla, złoża rudy żelaznej, są podstawą rozwoju. Rozwój przemysłu francuskiego w ostatnich latach postępuje szybkim krokiem naprzód. Oszczędności obywateli wzrosły i przekroczyły znacznie maksimum przedwojenne. Bilans handlowy Francji jest wysoce aktywny, pieniądź tani, nasyconie rynku kapitałami ogromne. Zapasy Banku francuskiego przewyższają znacznie zapasy Banku Anglii. Rezerwy papierowe wynoszą obecnie 43 miliardów franków papierowych.

Łączy się z tem wszystkim pewien moment psychologiczny. Na podstawie obserwacji nocnego życia Paryża, można sobie wyrobić o Francuzach pojęcie z gruntu fałszywe. — W rzeczywistości w istocie Francuzi nie tkwią z tej przypisywanej im tak chętnie płochoci czy lekkomyślności. Francuz jest człowiekiem pracy i człowiekiem myślącym o jutrze. — Wszak Francja stworzyła typ przewidywanego rentjera, ba stworzyła »społeczeństwo rentjerów«. Cechy te w czasie wojny zamarły, a teraz odżywają z powrotem w całej pełni.

Francja wraca też obecnie całą siłą pary do dawnej roli kapitalisty Europy. Bezpośrednio po wojnie światowej Ameryka była prawie jedynym krajem, gdzie umieszczano pożyczki zagraniczne. Wkrótce do Ameryki przylączyła się Anglia, która usiłowała za-

jąć swe dawne miejsce wśród państw przeprowadzających międzynarodowe operacje kredytowe. To się jej nie udało.

Francja zaś ostatecznie zdołała w krótkim stosunkowo czasie wygoić swe rany wojenne, opanować inflację i po stanowczej reformie swych finansów zaczęła stopniowo odgrywać coraz donioślejszą rolę wśród państw udzielających kredytów międzynarodowych.

W czasie ostatnim wskutek krachu

Czynne saldo bilansu handlowego za miesiąc marzec b. r.

Warszawa, 14 kwietnia. (P. A. T.). Według tymczasowych obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski, wraz z Wolnym Miastem Gdańskiem w marcu roku bieżącego przedstawia się następująco:

Przywieziono 306,514 tonn towarów wartości 194,963.000 zł. Wywieziono 1,312,646 tonn towarów wartości 221,106.000 zł.

gieldowego w Nowym Jorku, który zdolność pożyczkową Ameryki na jakiś czas poważnie osłabił, znaczenie Francji jako kredytora wzrosło bardzo znacznie. Potężny rozmach życia finansowego sprawił, że Francja ma dziś pełne prawo żywić ambicję zostania bankierem świata. Zwycięstwo jej nad wszechwładną dotychczas — zdawało się — Wallstreet, zdaje się być bliskim.

I na tem to wszystkim opiera się właśnie coraz bardziej rosnąca siła Francji.

L.

Narady w stolicy.

Warszawa, 14 kwietnia. (P. A. T.). Dziś, w godzinach popołudniowych, Prezes Rady Ministrów Walery Ślawek udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez P. Prezydenta Rzplitej na audjencji. Konferencja P. Prezydenta Rzplitej z Premierem trwała godzinę.

Warszawa, 14 kwietnia. (P. A. T.). Prezes Rady Ministrów Walery Ślawek udał się dziś o godz. 13 do Belwederu. Konferencja Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z Premierem trwała około godzinę.

Marszałek Piłsudski protektorem Targów Półn.

Wilno, 14 kwietnia. (PAT) Na ręce Wojewody wileńskiego p. Raczkiewicza nadeszły z adjutantury przybożecznej P. Marszałka Piłsudskiego za wiadomości, iż P. Marszałek obejmuje protektorat nad II. Targami Północnymi w Wilnie, mającemi odbyć się we wrześniu roku bieżącego.

Uchylenie okólnika o wywiadach w uzdrowiskach.

Warszawa, 15 kwietnia. Jak się dowiadujemy, Minister Skarbu podpisał w dniu 14 b. m. rozporządzenie, uchylające okólnik, który zaprowadził wywiady w uzdrowiskach o stopie życia podatników, przebywających w uzdrowiskach na kuracji. O zniesienie tego okólnika zabiegał od dłuższego czasu Związek Uzdrowisk Polskich.

Wypadek Tardieu.

Paryż, 14 kwietnia. (P. A. T.) Po wczorajszym wieczornym posiedzeniu Izby, gdy premier Tardieu udawał się samochodem do domu, samochód jego zderzył się z taksówką, przyczem oba samochody zostały uszkodzone. Premier Tardieu powrócił do domu pieszo.

Przeciw prohibicji.

N. Jork, 14 kwietnia. (PAT.) Według dotychczasowych wyników dziennikarskiego plebiscytu, przeprowadzonego w 40 stanach Ameryki Północnej, opowiedziało się za prohibicją 553.000 osób, za dopuszczeniem piwa i wina 600.000, a za zupełnym zniesieniem prohibicji 850.000 osób.

Dzień żałoby w Indjach.

Bombaj, 14 kwietnia. (PAT.) Znany działacz hinduski Jawah Arlaj Nehru skazany został na 6 miesięcy więzienia. W kilka minut po otrzymaniu wiadomości o skazaniu Jawah Arlaj Nehru, na targach zbożowych wstrzymano wszelkie obroty. Kongres narodowy postanowił ogłosić dzień żałoby.

Katastrofy górnicze.

Katowice, 14 kwietnia. (PAT.) Dziś popołudniu, na kopalni Wujek, w Węlnowcu, zapalił się budynek nad szymbem Hohenlohe. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zaproszenia kopalni. Ponieważ szymbem tym wchodzi powietrze do podziemia kopalni, zamknięto natychmiast kłapę, celem zapobieżenia przedostania się dymu do wnętrza kopalni. Na szczęście wszyscy robotnicy zdołali wyjechać wczas na powierzchnię, tak, że nikt nie doznał uszczerbku. Kopalnia będzie musiała prawdopodobnie zmniejszyć produkcję.

Berlin, 14 kwietnia. (PAT.) W jednym z szybów kopalni w Reklingshausen, w Westfalii, wydarzyła się katastrofa obsunięcia ziemi, przy obsadzeniu dynamitu. Były węgiel zasypał trzech górników, którzy ponieśli śmierć na miejscu. — Drugi wypadek zdarzył się w niedzielę na kopalni w Kangerbohun, gdzie 2 górników poniosło śmierć wskutek obsunięcia się ziemi.

Surowy wyrok w procesie Jakubowskiego.

August Nogens skazany na karę śmierci.

Berlin, 15 kwietnia. (PAT.) Wczoraj wieczorem przewodniczący Trybunału w procesie przeciwko Nogensom ogłosił wyrok, skazujący Augusta Nogensa za zbrodnię zamordowania małoletniego Ewalda, na karę śmierci,

brata jego Fritza Nogensa, przy uwzględnieniu niepełnoletności w chwili dokonania zbrodni, na 7 lat więzienia za pomoc w morderstwie, matkę zaś skazanych Köhlerową za pomoc w zbrodni na 6 lat ciężkiego więzienia

Reichstag przyjął w trzecim czytaniu ustawy finansowe i program agrarny rządu.

Berlin, 14 kwietnia. (PAT.) Reichstag rozpoczął dziś o godz. 10 przedpołudniem, w trzecim i ostatnim czytaniu dyskusję nad projektami ustaw finansowych i programem agrarnym rządu. Dyskusja, jaka w ostatnich jeszcze godzinach toczyła się nad temi ustawami, nie wzbudzała prawie zupełnie zainteresowania. Powszechna uwaga skupiała się wyłącznie około wyniku głosowania nad przedłożeniami rządowymi. Zagadnienie, czy opozycja, przy zmobilizowaniu wszystkich swoich członków, uzyska większość potrzebną do obalenia programu rządowego, stanowiła przedmiot ożywych komentarzy. Mowy przedstawicieli stronnictw opozycyjnych na plenum sprawiały wrażenie, jakoby chodziło o zyskanie na czasie, celem umożliwienia wezwanym telegraficznie z prowincji członkom frakcji opozycyjnych, przybycia na czas do Berlina.

O godz. 2 w południe debaty zostały ukończone i przystąpiono do głosowania nad poszczególnymi ustawami. Reichstag w końcowym głosowaniu imiennym, przyjął ustawę o zniż-

nie stawek celnych, projekt ustawy o junctim między programem agrarnym i przedłożeniami rządowymi oraz projekt ustawy o pomocy dla rolnictwa 250 głosami przeciwko 204. Za ustawą głosowała, obok frakcji rządowych, również frakcja niemiecko-narodowa. Przeciwko ustawie wypowiedzieli się: frakcja socjaldemokratyczna, komuniści i hittlerowcy.

Zmiany w ustawie o podatku na tytoń i cukier przyjęto 230 głosami przeciwko 224. Przeciwko tej ustawie głosowali, obok socjaldemokratów, komuniści, hittlerowcy oraz część frakcji niemiecko-narodowych z Hugenbergiem na czele.

W końcowym głosowaniu imiennym Reichstag przyjął następnie 228 głosami przeciwko 224 głosom socjalistów, komunistów, hittlerowców i części niemiecko-narodowych projekt ustawy o podwyższeniu podatku na piwo i o podatku obrotowym i o podatku nałożonym na kooperatywy.

Po ukończeniu głosowania, Reichstag odroczył się do dnia 2 maja.

Zakończenie konferencji morskiej nastąpi 22 kwietnia b. r.

London, 14 kwietnia. (PAT.) Dzisiejsze 2-minutowe plenarne posiedzenie konferencji morskiej odbyło się w błyskawicznym tempie, przy milczącym udziale delegatów. Ostatecznie nawet w sprawie metody ograniczenia zbrojeń morskich dla komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie, nie osiągnięto porozumienia i punkt ten nie będzie włączony do traktatu. Pozostaną więc tylko do podpisania fragmenty trzymiesięcznych rokowań do podpisania. Podpisanie końcowego paktu nastąpi dnia 22 kwietnia b. r.

London, 14 kwietnia. (PAT.) O g. 12.30 rozpoczęła się sesja plenarna

konferencji morskiej. Konferencja przyjęła do wiadomości główny raport pierwszej komisji, do którego poczyniono jeszcze szereg zastrzeżeń. Przyjęto również sprawozdanie dotyczące łodzi podwodnych oraz wielkich pancerników, umożliwiając w ten sposób natychmiastowe przystąpienie do opracowania redakcji traktatu.

Przewodniczący konferencji Mac Donald oświadczył, że jest rzeczą niemożliwą, aby dokumenty przygotowane były do podpisu wcześniej, niż na plenarnym zebraniu, we wtorek 22 b. m.

Czyżby nowa wojna celna?

Fakt zakończenia przed kilku tygodniami pięcioletniej wojny gospodarczej z Niemcami, powitała prasa i społeczeństwo jako etap stabilizacji stosunków europejskich, jako kres anormalnego, nie do zniesienia na stałe stanu wrogiego stosunku gospodarczego między dwoma państwami ze sobą sąsiadującymi, związanymi niejednym wspólnym interesem.

Natomiast dalecy byliśmy od zbytniego entuzjazmu. Rzeczowa krytyka zawartego traktatu uprawniała wprawdzie do twierdzenia, że szkody poniesie niemiecki, najniżej, że złamanie barier gospodarczych wpłynie na obie strony ożywczo, ale też zarazem nie doszukiwaliśmy się w traktacie jakichś nadzwyczajnych, przełomowych zdobyczy. Jak nie złamała nas wojna celna, tak konsekwentnie nie widzieliśmy w pokoju celnym jakiegos zbawczego środka w naszych kłopotach.

Ostatni nasz w tej sprawie artykuł zakończyliśmy słowami: »Idzie teraz o to, by zawarty traktat nie stał się martwą formułą, świstkiem papieru, a o to, by wola stron w jego stosowaniu nadała mu krew i kości«.

Niestety dni ostatnie zdają się wskazywać na to, że ziściło się raczej to pierwsze przypuszczenie. W dniu 8 kwietnia b. r. na wniosek ministra Schielego gabinet Rzeszy przyjął projekt zwyczaj cel agrarnych w Niemczech. Projekt ten przewiduje na szereg artykułów zwyczajki tak wysokie, że właściwie należy to uważać za wprowadzenie cel prohibicyjnych. Na jaja np. podniesiono cło z 6 marek na 30, mleko wolne dotychczas od cła obłożono cłem w wysokości 5 mk., krochmal wzrósł z 16 na 24 mk., mięso wieprzowe doszło do 36 mk., i t. d. i t. d.

Takie postawienie sprawy równa się przekreśleniu podstaw traktatu handlowego, albowiem może ono łatwo wywołać ze strony polskiej odpowiednią podwyżkę cel na niemieckie wyroby przemysłowe, co w konsekwencji rozpętałoby musiałoby — oczywiście nie z winy Polski — nową wojnę celną między obu państwami.

Powstała nowa sytuacja. Polska nie poczyniła żadnego kroku, by ją wytworzyć. Wszystkie zmiany pochodzą z Berlina. Tak jak uprzednio w ciągu lat pięciu trudne było dojście do porozumienia z powodu coraz no-

wych trudności wysuwanych przez stronę niemiecką, tak dziś, po podpisaniu umowy, strona niemiecka buduje mur, o który rozbić się może ratyfikacja umowy.

Stanowisko Polski było jasne i wyraźne. Kosztem pewnych ofiar Polska starała się doprowadzić do zakończenia wojny celnej. Skoro jednak wszelkie korzyści płynące dla nas z traktatu, mają być unicestwione przez program pana Schielego, o jednostronnych ustępstwach z naszej strony mowy być nie może. Nowy stan rzeczy przekreślił wszelkie korzyści płynące dla naszego rolnictwa a właśnie na nie w pierwszym rzędzie liczyliśmy.

Rząd polski nie przejdzie nad tą sprawą lekko do porządku dzien-

Proces Deutschtumsbundu.

Bydgoszcz, 14 kwietnia. (PAT.) Na dzisiejszej popołudniowej rozprawie przeciwko członkom Deutschtumsbundu przystąpiono do odczytywania dokumentów. Odczytano 60 dokumentów, popierających tezę oskarżenia. Pierwsza grupa dokumentów dotyczyła winy Deutschtumsbundu, działania zapomocą nieprawnych środków w kierunku udaremniania wykonywania ustaw, względnie rozporządzeń administracyjnych władz polskich, druga grupa dotyczyła kwestji obchodzenia

go. Poseł polski w Berlinie p. Knoll otrzymał już odpowiednie instrukcje a jego demarche u rządu niemieckiego będzie utrzymane w tonie najbardziej stanowczym.

Ukazało się prawdziwe oblicze Niemiec. Ujawniła się w nagiej prawdzie, tak często przez nich głoszona »chęć poszanowania traktatów«. Nie zmieniając litery traktatu, złamali jego ducha. Weszli bez wahania w sprzeczność z postanowieniami konwencji genewskiej z 1 kwietnia 1930, w myśl której państwa zobowiązały się ograniczyć swobodę w dziedzinie ustawodawstwa celnego i nie uniemożliwiać przez podwyższanie cel międzynarodowej wymiany towarów. Szowinizm i polityczne zaślepienie wzięło znowu górę nad gospodarczym rozsądkiem i przyjętymi zobowiązaniami.

Al.

Nowy sukces naukowy obserwatorium krakowskiego.

W obserwatorium krakowskim dokonano obliczeń nad orbitą nowego ciała niebieskiego, odkrytego w Ameryce w obserwatorium Lowella.

Przedewszystkiem stwierdzono, że istotnie ciało to porusza się poza Neptunem, co do czego w samym obserwatorium Lowella niedawno jeszcze nie miano pewności.

Następnie przystąpiono do obliczenia orbity, na zasadzie posiadanych obserwacji, prawie wyłącznie europejskich, przyczem znaleziono, że odległość ciała niebieskiego od słońca wynosi obecnie 42 jednostki astronomiczne i że porusza się ono po orbicie bardzo nachylonej do płaszczyzny drogi ziemskiej, mianowicie pod kątem 18 stopni, jak żadna z planet wielkich.

ustawy o likwidacji majątków oraz dokumentów, potwierdzających obchodzenie ustawy o szkołach mniejszościowych. W końcu przystąpiono do odczytania dokumentów, wykazujących, że niektórzy oskarżeni dopuszczali się przekroczenia ustawy o zachowaniu tajemnicy ze względów bezpieczeństwa Państwa. Przy odczytywaniu niektórych dokumentów, oskarżeni udzielali wyjaśnień, starając się osłabić oskarżenie. Dalszy ciąg rozprawy jutro.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 15 kwietnia 1930.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Jarosławiu, zamianowała z dniem 1 marca 1930 r. p. Kazimierę Pietraszkównę, nauczycielką 2 kl. publ. szk. powsz. w Węgierce.

Rada Szkolna Powiatowa w Kosowie zamianowała z dniem 1 marca 1930 r. p. Stefanję Sawicką, nauczycielką 2 kl. publ. szk. powsz. w Rybnie i p. Józefę Brzesiównę, nauczycielkę 1 kl. publ. szk. powsz. w Szeszorach-Demni.

Rada Szkolna Powiatowa w Rawie Ruskiej, zamianowała z dniem 1 marca 1930 r. p. Janinę Boską, nauczycielką 4 kl. publ. szk. powsz. w Kamionce Lasowej.

Rada Szkolna Powiatowa w Rzeszowie, zamianowała z dniem 1 marca 1930 r. p. Zygmunta Piechowicza, nauczycielem 4 kl. publ. szk. powsz. w Malawie.

Rada Szkolna Powiatowa w Śniatynie, zamianowała z dniem 1 marca 1930 r. Adama Gerlachę, nauczycielem 1 kl. publ. szk. powsz. w Krzywobrodach; p. Włodzimierza Sekałę, nauczycielem 3 kl. publ. szk. powsz. w Podwysokiej i p. Marję Jarosławską, nauczycielką 2 kl. publ. szk. powsz. w Hankowcach.

Rada Szkolna Powiatowa w Turce, zamianowała z dniem 1 marca 1930 r. p. Marję Łyczkowską, nauczycielką publ. szk. powsz. w Matkowie.

Unieważnienie wyborów.

Warszawa, 14 kwietnia. Sąd Najwyższy rozpatrywał dziś protesty przeciwko wyborom do Sejmu i Senatu, w okręgu 61, obejmującym Nowogródek do Sejmu i Województwo nowogródzkie do Senatu. Protest przeciwko wyborom do Sejmu oddalono.

Decyzję w sprawie protestu przeciwko wyborom do Senatu w okręgu nowogródzkim postanowiono ogłosić w dniu 5 maja b. r.

Równocześnie Sąd Najwyższy unieważnił wybory do Sejmu z okręgu 56 (Kowel). Mandaty tracą w tym okręgu posłowie: Wołoszynowski, Dadowski, Leble, Ostrejko i Sehejda, wszyscy z B. B. W. R.

Nowa książka o Jerzym Clemenceau.

Co sądził „Stary Tygrys“ o stosunkach franc.-niem.?

Za dni kilka ukaże się nakładem paryskiej firmy wydawniczej „Albin Michel, nowa książka p. Jana Martet, poświęcona, tak samo jak dwie jego poprzednie — („Le silence de M. Clemenceau“ i „M. Clemenceau peint par lui-même“), „Ojcu zwycięstwa“, Jerzemu Clemenceau. Wiadomość o bliższym pojawieniu się tej książki wywołała w świecie politycznym ogromne zaciekanie, a ogłoszone z niej w ostatnim numerze paryskiego tygodnika „Candide“ (z 10 kwietnia) niektóre rozdziały zwiastują, że rzecz p. Martet wywoła nowy potok komentarzy i gorących protestów, co i dwie jego poprzednie znakomite prace.

Znamienny jest tytuł tej nowej książki. Brzmi krótko i zwięźle: „Le Tigre“ — „Tygrys“, a napisaną jest wedle tej samej metody, jaką zastosował autor przy opracowywaniu dwóch pierwszych sylwetek wielkiego męża stanu. P. Martet prosto notował każdą swoją rozmowę z Clemenceau i z notatek tych, do których żadnych komentarzy nie dodawał komentarzy osobistych, ułożył barwny, tysiącami głębokich i mądrych myśli skrzępy się tom, który z pewnością stanie się w przyszłości jednym z najlepszych źródeł historycznych, odnoszących się do wojny światowej.

Ze słowa i myśli Jerzego Clemenceau są oddane ściśle i wiernie, — co do tego nie powinno się mieć żadnych wątpliwości. P. Martet należał do nielicznego grona najbliższych przyjaciół „Ojca zwycięstwa“, a ten obdarzył go olbrzymim, wprost bezgranicznym zaufaniem i zwierzał się przed nim ze swych najtajniejszych myśli, będąc przekonany, że myśli te, o ile kiedyś zostaną opublikowane, nie ulegną w transkrypcji Marteta najmniejszemu skażeniu.

Tom, który się za dni kilka ukaże na półkach księgarskich, ma z tego względu duże znaczenie, że zawiera szczegóły dotyczące powstania książki Clemenceau p. t. „Wielkość i nędza jednego zwycięstwa“, książki, do której napisania zabrał się Clemenceau na krótko przed swoim zgonem, a która jest odpowiedzią na książkę Recouly'ego p. t.: „Mémorial de Foch“. Te rozdziały są stanowczo najciekawsze z całej pracy p. Jana Martet i niejedną z pewnością wywołają komentarz. Ale jest tam cała masa innych, niemniej może ciekawych kart.

Kilka z nich, zawierających sądy Clemenceau o przyszłych stosunkach francusko-niemieckich, przytaczamy tu za tygodnikiem „Candide“.

„— Chciałbym zadać panu jedno

pytanie, powiada raz do Clemenceau p. Jan Martet. Oto jest kraj, który się nazywa „Francja“ i jest drugi kraj, który się nazywa „Niemcy“. Chciałbym pana zapytać, co pan sądzi o przyszłości tych dwóch krajów. Czy sądzi pan, że jeden z nich pożre drugiego, czy też skończy się na tem, iż ustalą się pomiędzy nimi coś w rodzaju stanu pokoju?

A Clemenceau na to:

— Ależ to pytanie!... To owo słynne pytanie, które sobie dziś każdy zadaje... Odpowiem panu przede wszystkim, że stawałem je sobie na przestrzeni 60-ciu lat swego życia i że dziś jeszcze nie ma dnia, abym go sobie nie stawiał nanowo. Jest wiele niebezpieczeństw, które zagrażają Francji, niebezpieczeństwa, które przycho- dzą z zewnątrz i z wewnątrz. Zagrażają Francji Anglicy, Amerykanie... Jest ona zagrożona, jak wszystko co żyje... Ale można się do tego wszystkiego jakoś przystosować.

„Niebezpieczeństwo niemieckie“ — o, to jest zupełnie inna sprawa. Powiem panu, że przed 70-tym rokiem nie myślałem wcale o Prusach. Walczyłem o wolność, o demokrację. Przy szła wojna, która skończyła się tak, jak to panu wiadomo. Prusacy zażądali od nas Alzacji i Lotaryngji. Kiedy nam powiedziano w Bordeaux: „Oto, czego żądają Pruscy, aby położyć kres wojnie... Czy zgadza się pan? Odpowiedziałem: „Nie“. Pokój został jednak za-

warty za tę cenę i Prusacy wzięli Metz, Strassburg i powiedzieli sobie: „Sprawa jest załatwiona“.

I oto widzi pan: prawo dziejowe, prawo rządzące narodami pozwoliło Prusom, byśmy połknęli tę pigułkę, zapłacili za „stłuczone garnki“, a oni zdobyli gwarancję na przyszłość. Ale to prawo nie pozwoliło na to, by ukradziono duszę Francji, która miała swe ustalone granice, swą formę, aby ukradziono jej miasta i prowincje.

Niemcy niezbyt dobrze wiedzą o tem, co to jest ojczyzna. Nie rozumieją tego tak, jak my. Wyobrazili sobie, że granica, to są przegrrody, słupy graniczne, które można przesuwac tu i z powrotem o sto kilometrów bliżej lub dalej. Później był czas tego pokoju, który trwał 44 lata, kiedy Niemcy cały czas wyraźnie manifestowali swój żal z powodu tego, że nie zdołali nas zupełnie zgnieść w 70-tym roku.

Żyliśmy w ciągu tych 44 lat w ciągłym pogotowiu, dniem i nocą. Dwa-dziesiąt razy zapytywaliśmy sami siebie: „Więc to już jutro“. U nas, zgodnie z tą zasadą, że aby mieć spokój, należy schować głowę pod poduszkę, bardzo długo, możliwie jak najdłużej, ignorowało się istnienie niebezpieczeństwa niemieckiego.

I zaczęto je podejrzewać — mówię o opinii publicznej, o parlamencie, dopiero wówczas, kiedy zbrojenia niemieckie doszły do tych rozmiarów, o

Obrazki włoskie.

Inflacja słowa i gestu

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Rzym, w kwietniu 1930.

Pies, taki chudy włoski pies, który sam musi starać się o wikt, bo nikt się o to nie stara — rezultatem tych starań są kości, wylazące z pod skóry i pokornie żebrząc wzrok — otóż pies taki leżał sobie w słońcu, u wejścia do garażu, i o ile nie stracił resztek fantazji, to marzył o radykalnym najedzeniu się. Pies był w drodze wchodzącego szoferowi. Kaskada słów spadła na zaleknione zwierzę, wzywając je, aby zrobiło miejsce królowi stworzenia. U nas powiedziałoby się poprostu: „Marsz, psiakrew!“.

W ogrodzie zoologicznym w Rzymie po jednej stronie kraty stoi szympan, po drugiej człowiek w mundurze dozorczy. Człowiek skacze i małpa skacze też, nic dziwnego, że powinna małpować człowieka. Bezcelowość ruchu i hałasu sprzykrzyła się prędzej małpie. Siadła i z ubolewaniem patrzy na skaczącego człowieka. Może dlatego, że ten czyni to w tym celu, aby wydobyć napiwek od zgromadzonych widzów, może jednak i z tego powodu, że wie, iż południowiec gotów skakać i krzyczyć i bez napiwku.

W pensjonacie, prawdziwym włoskim pensjonacie, wybuchła straszliwa burza. Strach pomyśleć, co się stanie w chwili następnej. Kucharka zamierzyła się nożem na służącą, z którą żyje w konflikcie odwiecznym, odnawiającym się ustawicznie. Służąca zapowiada fortissimo, że odejdzie natychmiast, nie wie jednak na pewno, czy przedtem nie będzie musiała uszkodzić kogoś lub czegoś. Pani domu, czarnowłosa Sardynka o cerze ciemnej, zdradzającej domieszkę krwi arabskiej, dzielnie przyczynia się do spotęgowania hałasu. Ale od czegoż jest pan domu, starszy, czcigodny pan, który wkłada szkła na zezowate nieco oczy w chwilach szczególnie uroczystych, gdy wpisuje gości do rejestru, gdy z namaszczeniem dostojnym tłumaczy proweniencję swego makaronu, który — prócz nazwy — niema nic wspólnego z pospolitemi makaronami, podawanymi gdzieindziej z największym ryzykiem dla żołądków gości. Wie, że możność hałasowania jest ograniczona i krzycząc, domaga się najpierw od żony monopolu krzyku dla siebie. Poczem zapowiada wyrzucenie na bruk,

sprowadzenie karabinierów, i inne tym podobne drastyczne środki przywrócenia naruszonego domowego porządku. Wszystko ma swój koniec, a więc i krzyk we Włoszech. Gospodarz siada

Wiece sprawozdawcze posłów BBWR.

W ubiegłą niedzielę z inicjatywy Rady Naczelnej B. B. W. R. we Lwowie, odbyły się publiczne wiece sprawozdawcze posłów BBWR. w Bóbrce, Dobromilu, Rawie Ruskiej, Kolbuszowej, Brzozowie, Łańcucie, Przeworsku, Lisku, Ustrzykach, St. Samborze, w których udział wzięła ludność miast i powiatów.

Na wszystkich wiecach uchwalono następujące rezolucje:

1) Hołd i cześć P. Prezydentowi Rzplitej i P. Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu;

2) pełne zaufanie i poparcie Rządu w Premiera Sławka;

3) zjednoczonym partjom wyrażają swoją pogardę i oburzenie, i przestrzegają warcholów sejmowych przed dalszą szkodliwą działalnością w stosunku do Państwa i Narodu;

4) uważają, że piekącą dziś sprawą jest dać Państwu nowy ustrój, a ponieważ zagadnienie to nie dało się dotychczas załatwić, proszą P. Prezydenta Rzplitej, by zechciał je rozwiązać w myśl życzeń i potrzeb ludności całego Państwa;

i poucza przestraszonych gości, że jedynie metody dyktatorskie potrafią utrzymać w ryzach służbę, tak w obecnych czasach rozruchaloną i spoufaloną. Słowa te nie przebrzmiały jeszcze, gdy wchodzi służąca, klepie panią po ramieniu i mówi: „Dość tego, chodźmy zagrać w karty“. Co też stało się natychmiast ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich stron, zainteresowanych w niedawnym sporze.

Na nowy rok usunięto tramwaje

5) protestują jak najenergiczniej przeciwko narzucaniu przez partyjniactwo sejmowe, szkodliwej dla Małopolski Wschodniej ustawy samorządowej i proszą Rząd, by starał się wprowadzić u nas taki ustrój samorządowy, który będzie zgodny z interesami polskiej ludności Państwa;

6) apelują do Rządu, aby zechciał otoczyć swoją opieką interesy gospodarcze ludności naszej dzielnicy i wykonał rychło program doraźnej pomocy, uchwalony na Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów.

W dniu wczorajszym przybył na obrady działacz B. B. W. R. środowiska Małopolski Wschodniej b. Premier dr. Kazimierz Świtalski. Obrady trwały przeszło 5 godzin i były poświęcone szczegółowemu rozważaniu spraw, dotyczących się Małopolski Wsch. i ustalenia programu prac na najbliższą przyszłość. B. Premier dr. K. Świtalski wygłosił bardzo szczegółowy referat, dotyczący się prac B. B. W. R.

Tysiąclecie teatru religijnego.

Znany krytyk teatralny Sylwusz d'Amico wygłosił ciekawy odczyt w klubie katolickich studentek uniwersyteckich w Rzymie o „Tysiącleciu teatru religijnego“. Jako założycielkę tego teatru i pierwszą autorkę należy uważać mniszkę Rosvitę. W połowie X wieku mniszka ta, licząca 23 lata, znalazła się w Opactwie Benedyktyńskim w Gauderkein i zajęła się studjami nad autorami łacińskimi, specjalnie nad Terencjuszem, poczem imitując tegoż z początku, a później emulując się całkowicie zaczęła pisać utwory oryginalne.

Wszystkie jej utwory są zawarte w manuskrypcie monachijskim: znajdujemy tam sześć krótkich dramatów: Galicanus, Dulcitus, Callimachus, Abraham, Pafhnutus, Sapientia. Wszystkie jej utwory poświęcone są w gruncie rzeczy pochwałom cnoty dziewiczej.

W końcu odczytu d'Amico zwrócił uwagę na trzechsetną rocznicę Teatru Religijnego w Oberammergau, przypadającą w 1930 roku, zastanawiając się nad wartością artystyczną tych przedstawień.

z śródmieścia Rzymu, zastępując je wyłącznie autobusami. Autobusów zrazu było za mało — dziś ilość ich jest już zupełnie wystarczająca — a publiczność była zdezorientowana. Setki czekających gromadziły się na każdym przystanku i z dzikim wrzaskiem i niepohamowaną gestykulacją rzuciły się na zdobycie nadjeżdżającego wreszcie wozu. Zdawało się, że nie obejdzie się bez rozlewu krwi, bez przekleństw soczystych, bez szeregu boksów amatorskich, do których przyszłoby u nas niewątpliwie w takim wypadku, względnie i do tasiemca afer honorowych. Tu jednak ręka, wznieciona do ciosu, opadała w ostatniej chwili, noga, zagrożająca cudzemu nagniotkowi, cofała się, tuż przed nadeptaniem, a jeśli ktoś, gdzieś, kogoś bez jego pozwolenia przypadkiem ścisnął, to obaj uśmiechali się do siebie życzliwie i wszczynali potoczny dyskurs na dwa, a potem na coraz więcej głosów, na temat sytuacji tramwajowo - autobusowej.

Obywatel, który przewagą swej tuszy gniótł mnie wytrwale przez całą noc w przedziale kolejowym, a na domiar sapał i narzekał tak, iż obawiałem się, czy doczeka rana, ożywił się rano do tego stopnia, że gdy konduktor zwrócił uwagę na jakąś niedokładność w jego niżkowym bilecie — 80% podróży włoskich jeździ tu za biletami niżkowymi, o ile nie bezpłatnymi — to on taką kaskadą wymowy, nie dającą się pohamować, zalał i konduktora i towarzyszącego mu zawsze faszystę i kontrolera, że ci dali za wygraną i odeszli, pozostawiając rozpedzonego, rozgadane go grubasa i nas, jego ofiary.

Czy należy uogólnić, zaokrąglić i uzupełnić ten szereg obrazków? Nie, a jeśli tak, to nie tym, lecz następnym razem. W. J.

Olbrzymi deficyt w budżecie angielskim.

Londyn, 14 kwietnia. (P. A. T.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin, kanclerz skarbu wygłosił exposé budżetowe. Kanclerz oświadczył, że budżet zeszłoroczny, zamknięty 31 marca 1930 roku, dał deficyt w wysokości 14,522,000 funt. szterl. zamiast przewidzianej nadwyżki dochodów nad rozchodami w wysokości 4 miljn. funtów szterlingów.

Z Teatru Wielkiego.

„Piękna Galatea“ Suppe'go, „Zaproszenie do Tańca“ Webera, „Tańce Połowieckie“ Borodina.

Jeśli kierownictwo Teatrów Miejskich sądzi, że uratuje chylącą się ku upadkowi Operę lwowską, wystawiając na nowo operetkę znaną jeszcze z przed 30 lat, albo, że zdoła to uczynić inscenizując muzykę taneczną jako mniej, lub więcej pospolity balet, to jest ono na zupełnie fałszywej drodze. Najlepsze bowiem wystawienie rzeczy, które same w sobie nie stoją na wysokim poziomie, nie może stanowić rekompensaty za zaniedbanie poważniejszej kategorii twórczości operowej. A do tej ostatniej nie można chyba zaliczyć programu sobotniej premjery, złożonego z jednoaktowej operetki i 2 szablonowych baletów. — Suppé przynosi na grunt wiedeński w pierwszej ćwierci 19 w. ten typ operetki, który w Paryżu reprezentuje Offenbach. Pozbawiając go gryzącej ironji i pewnej swobody treści i tekstu, które są właściwe Offenbachowi, tworzy Suppé formę przejściową między starszą operą komiczną, a właściwą operetką. Do tych pośrednich form należy właśnie wystawiona w sobotę „Piękna Galatea“. — W partji tytułowej wystąpiła p. Aniela Szlemińska, artystka Opery poznańskiej; miły, bardzo jasny i dźwięczny głos, wyraźna dykcja, swoboda i lekkość gry, pozwoliły tej artystce wydobyć

ze swej roli to maximum, które z niej się wogóle dało wydobyć. Ładnym, mezzosopranem rozporządza p. Marja Demetrowicz (Ganined). P. Lowczyński (w roli Midasa), zamiast groteski, stworzył typ prawie że nieestetyczny. Niepotrzebne transponowanie pewnych pojęć współczesnych, a przede wszystkim zupełnie nieuzasadnione, a przez cały czas konsekwentnie zachowywany akcent żydowski, nie miało się do tego przyczyniły. — Co się tyczy orkiestry, to musimy zaznaczyć, że dyrygent p. Górzyński dokonywa z nią istnych cudów; dawno niesłyszana precyzja rytmiczna, subtelność frazowania i cyzelacja szczegółów, tworzyły z de facto dość banalnej muzyki, całość oryginalną i pociągającą, nawet dla najbardziej od tego typu muzyki oddalonego słuchacza.

To samo można powiedzieć o akompaniamencie do 2 baletów (Webera: Zaproszenie do tańca, i Borodina: Tańce połowieckie), które nie dały tej satysfakcji i estetycznego zadowolenia, na jaki by zasługiwał wysiłek i nakład pracy, włożony w ich inscenizację.

W zastępstwie Dr. Zofja Lissa.

których pan wie. A wtedy dobre dusze mówiły nam: „Ależ nie obawiajcie się. Socjaliści niemieccy nigdy nie pójdą na to“. Trzeba było nie bylejakich wysiłków, by im wytłumaczyć, że nie jest to, być może, tak całkowicie pewne...

Nadszedł rok 1914. Niemcy rzucili się na Belgię i w ciągu czterech lat prowadzili z nami wojnę bandycką, rozstrzeliwując ludność cywilną, kobiety, podpalając, deportując itd. Zostali pobici. Poproszono ich o położenie swego podpisu pod Traktatem. Położyli go, ale niezwłocznie zaczęli zadawać sobie pytanie, w jaki sposób mogliby najlepiej postąpić, aby pogwałcić własne zobowiązania. Cóż zostało z nich dziś, dziesięć lat po podpisaniu tego Traktatu? Stresemann mówi tonem władcy... W 1929 r. jest jasne, że Niemcy, którzy nic nie zapłacili z tego, do czego się zobowiązali, w dalszym ciągu nic płacić nie będą. Rozpoczęły na nowo fabrykowanie armat, aeroplanów, gazów — ich armia zrekonstruowała się... Francja znów przyjęła swą ulubioną pozycję: głowa pod poduszkę. Dobrze więc.

Czy możemy kochać Niemców? Co? Czy możemy kochać ludzi, którzy chcieli, abyśmy wyzdychali, którzy nas torturowali, masakrowali, zniszczyli nasze miasta?... Zadużo wszakże polało się krwi ludzkiej... Za 20 lat, za 40... Kto wie może, kiedy przyjdzie zapomnienie... Należy życzyć sobie,

abyśmy mogli co najmniej utrzymywać z nimi stosunki pokojowe dobrego sąsiedztwa. Tak. Oczywiście. Raczej wszystko inne, aniżeli wojna.

Ale trzeba sobie postawić pytanie, w jaki sposób te stosunki ustalić. Proszę. Niemcy powzięły cały szereg zobowiązań, trzeba więc przedewszystkiem, aby je utrzymały. Trzeba, aby się rozbroiły. Niemcy wwołały tę wojnę, trzeba aby zapłaciły jej koszty. Za tę cenę świat może się odbudować. Nie żądam czego innego od Niemiec. Z pośród tych wszystkich, którzy sporządzili Traktat, jestem być może tym, który najszczerzej uznał dla Niemiec prawo do życia, prawo do pomyślnego rozwoju. Nie dlatego, aby życie i pomyślność Niemiec były w zneutralizować, stworzyć równowagę życia i pomyślności dla innych państw, ale dlatego, że to wydawało mi się zgodne z prawem, zgodne z prawami świata. Niemcy wnoszą coś nieoświeconego do świata... Mogę nienawidzić Niemcy, nie życząc jednak im zagłady. Wszakże pod tym warunkiem, by Niemcy pozwoliły nam żyć.

Martet: A czy sądzi pan, że możemy tego oczekiwać od Niemiec?

Clemenceau: Odpowiadam panu: Nie. Nie wierzę w to“.

Rozmowa ta, mająca znaczenie dokumentu historycznego, jest najlepszą próbą wartości książki, która p. Jan Martet puszcza teraz w świat.

KRONIKA

KWIECIEŃ 15 Wtorek	KALENDARZ
	Rz.-kat. Ludwiny
	Gr.-kat. Tyta
	Wschód słońca g 4 m 32
	Zachód " g 18 m 17
	Długość dnia g 13 m 47

LWOWSKA

TEATR WIELKI

Wtorek, 15 kwietnia, o godzinie 7.30 w.: „Kupiec wenecki”. Ceny popularne.

Środa, 15 kwietnia, o godzinie 7.30 wiecz.: „Piękna Galatea” oraz balety „Zaproszenie do tańca” i „Tańce połowieckie”. Zniżki ważne.

Teatr tańszy od kina. W Teatrze Wielkim ceny miejsc od 50 gr. do zł. 3.50 na nieodwołalnie ostatnie przedstawienie „Kupca weneckiego”, nieśmiertelnego Szekspira, wystawionego z niezwykłym przepychem, z występem znakomitego gościa, p. J. Sosnowskiego, który dziś nieodwołalnie kończy swoje występy, dane będzie dziś, we wtorek, dnia 15 bm.

Piękny wieczór baletowo-operowy w Teatrze Wielkim w środę, dnia 16 bm. Wieczór ten, składający się z jednoaktowej opery komicznej Soupego „Piękna Galatea” w wykonaniu pp. Bedlewicza, Łowczyńskiego, Szlemińskiej i Demetrowicz z uroczego obrazka choreograficznego „Zaproszenie do tańca” z muzyką Webera, w którym uroczą primabalerina p. Dobiecka znajduje duży sukces na tle całego zespołu baletowego, oraz porywające oryginalnością i siłą charakterystyki „Tańce połowieckie” z muzyką Borodina w wykonaniu całego corps de baletu i solistów przy towarzyszeniu chórów. Piękne dekoracje pomysłu i pędzla p. Balka, dopełniają całości. Przy pulpicie p. Zdzisław Górczyński, kapelmistrz opery warszawskiej.

Najbliższe premjery w Teatrze Wielkim zapowiadają się niezwykle atrakcyjnie. W dziale operetki od szeregu tygodni odbywają się próby z pięknej operetki „Róża z Florydy” Falla, przeróbka muzyczna Korngolda z librettem pp. dr. A. M. Wilnera i Heinza Reintordta w polskim tłumaczeniu p. M. Marka, pod reżyserją p. Tatrzańskiego i batutą Zdzisława Górczyńskiego; operetka ta otrzymała piękną wystawę dekoracyjno-kostjumową. Ewolucje choreograficzne przygotowuje niezawodny p. Ciesielski. Premjera odbędzie się zaraz po świętach Wielkanocnych. W dziale komedji daną będzie przeróbka sceniczna słynnej na obu półkulach powieści Raszka pt. „Przygody wojska Szwajcarii”.

Występy znakomitego barytona Viktorino Weinberga, artysty medjołańskiej „La Scall”, którego zawrotna karjera przypomina scenariusz filmowy, odbędą się w Teatrze Wielkim w dniach 23 i 25 bm. i budzą zrozumiałe zainteresowanie w sferach muzycznych naszego miasta.

TEATR MAŁY

Wtorek, 15 kwietnia, o godzinie 7.30 w.: „Pan Topaz”. Zniżki ważne.

Środa, 15 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Pan Topaz”. Zniżki ważne.

„Pan Topaz” Marcela Pagnola, jedna z najświetniejszych komedji ostatnich lat, która na scenach zagranicznych zdobyła olbrzymi sukces, u nas również święci prawdziwy triumf humoru i odwiecu w Teatrze Małym. grana znakomicie przez pp. Dobrzańskiego, Gutnera, Miedzińską i innych.

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.

Wtorek, 8.15 wiecz.: „Kidusz Haszem”, sztuka Asza w 4 aktach.

Środa, 8.15 wiecz.: „Opowieść o Herszlu z Ostropola”, komedia Lifszyc w 4 aktach.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża”, oraz opera „Poławiacze pereł”.

CASINO: „Grzech kusy” i „Targowisko zmysłów”.

CHIMERA: „Dziewczynka z baletu”.

COLOSSEUM: „Tajemniczy zabójca”.

FATAMORGANA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny”.

GRAZYNA: „Gra o kobietę” oraz Pat i Patachon.

KOPERNIK: „Król Królów”.

LEW: „Sonia, Sonia, szczęście me!”

LUNA: „Kochankowie”.

MARYSIENKA: „Król Królów”.

OAZA: „Książęta na wygnaniu”, orkiestra i chór rosyjski.

PALACE: „Moralność pani Dulskiej” (dźwiękowy).

PAN: „Koenigsmark”.

PASAZ: „Szczerzoty wawóz”.

POLONJA: „Współczesne dziewczęta”.

PROMIEN: „Życie i miłość Chrystusa”.

STYLOWY: „Deszcz róż, życie i cuda św. Teresy”, ilustrowany chórem mieszanym.

UCIECHA: „Ludzie bez oblicza”.

Hojny zapis ś. p. Leszka Cygi.

Zmarły niedawno we Lwowie adwokat Stanisławowski, ś. p. dr. Leszek Cyga, zapisał testamentem na cele T. S. L. pokazał sumę 35.000 dolarów.

W naszym odcinku powieściowym rozpoczniemy w połowie bieżącego tygodnia druk świetnej powieści angielskiego pisarza

CHARTA PITTA

p. t.

„KRWAWA PÓŁNOC”.

Akcja jej rozgrywa się w czasie wojny bolszewików na Dalekim Wschodzie przeciwko „Białym”, na obu brzegach morza Beringa.

Autor z niezwykłą plastyką przedstawia przejścia rozmaitego rodzaju wyrzutek wszelkich narodowości, wśród których, wplątane w krwawy wir wydarzeń o wysokim bardzo napięciu, przesuwały się i jasne sylwetki naszych rodaków, odbijające od całego otoczenia szlachetnością uczuć, inteligencją i kulturą.

Fabula powieści, nie pozbawiona sensacyjności, zainteresuje niezawodnie naszych Czytelników, którym Redakcja „GAZETY LWOWSKIEJ” stara się dostarczać lektury z wszelkich dziedzin, dbając usilnie o jej wartość nieprzeciętną.

Zebrań dzielnicowe organizacji monarchistycznej odbyło się w sali »Strzelnicy«. Zagaił je mag. Mieczysław Łazowski, przewodniczący zebrań objął rejent St. Wilczek z Przemysła. Ten powołał do prezydium pp.: Sudhoffa, księcia Andrzeja Sapiechę, M. Łazowskiego, dr. Jana Moszyńskiego, dr. Cwiakowskiego, Fr. Synowca, Kamińskiego i jako sekretarza dra M. Moskwę. Referat o ideologii monarchizmu polskiego wygłosił dr. Moszyński, sekretarz generalny MOW. Następnym mowcą b. poseł dr. Cwiakowski, wiceprezes Zarządu głównego MOW., oświetlił bieżącą sy-

tuację polityczną i wypowiedział kilka uwag o samorządzie Lwowa.

KOŁDRY Z PRAWDZIWEJ WEŁNY, brokatowe, satynowe także na wełnianej wacie chińskiej, derki i koce białostockie najnowsze wzory we wielkim wyborze na składzie. Firma WITTELS, Lwów, Rutowskiego 7, naprzeciw katedry. Ulgi w splatach.

STOLECZNA

Powrót Pana Prezydenta. W dniu wczorajszym powrócił do stolicy, po kilkudniowej nieobecności, P. Prezydent Rzplitej.

Mili goście.

W niedzielę 13 i w poniedziałek 14 bm. bawiła w naszym mieście oficjalna wycieczka uczniów wyższych szkół przemysłowych z Rumunii w liczbie 51 osób, w tem 15 profesorów, pod przewodnictwem p. Dobrescu, prezydenta stowarzyszenia profesorów szkół przemysłowych w Rumunii. Z ramienia Rządu przydzielony był dyrektor szkolnictwa przemysłowego w Ministerstwie Pracy p. J. D. Bubulac.

Na dworcu powitali przybywających delegaci naszych władz rządowych i municypalnych, konsul rumuński i prezes Ligi polsko - rumuńskiej. Przy dźwiękach hymnu narodowego rumuńskiego i polskiego odegranego przez kapelę 19 p. p. pod batutą kapelmistrza p. Góreckiego, przeszli goście do sali recepcyjnej, gdzie przemówił do nich radca Rogoyski w imieniu Województwa, radca Mazurkiewicz w imieniu miasta i dr. Józef Jaxa Dębicki w języku rumuńskim w imieniu Ligi polsko - rumuńskiej, podnosząc wartość braterstwa obu narodów.

Ze wzruszeniem odpowiedział przewodniczący wycieczki wznosząc

okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wycieczka udała się następnie na kwatery, do domu słuchaczy Akademii medycyny weterynaryjnej, gdzie podejmował ją gościnnie rektor prof. Niemczycki. Po zwiedzeniu Muzeum przemysłowego i Panoramy Racławickiej udali się przybyli na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie po złożeniu wspaniałego wieńca z żywych kwiatów przemówił w podniosłych słowach dyrektor Szkoły przemysłowej w Bukareszcie p. Stanculesco.

Wieczorem odbył się w domu słuchaczy Akademii weterynaryjnej bankiet na cześć gości, w czasie którego toastowano na cześć i pomyślność obu narodów.

Następnego dnia zwiedziła wycieczka elektrownię miejską, a później Szkołę przemysłową, gdzie witał ich i oprowadzał p. dyrektor Filasiewicz. Przyjęcie w browarach lwowskich, z tradycyjną gościnnością dyrektora Reitmanna, zakończyło program pobytu naszych miłych gości. Wycieczka odjechała wieczorem do Pragi czeskiej, skąd udaje się do Wiednia.

Ćwiczenia wojskowe.

W połowie maja b. r. rozpoczynają się ćwiczenia wojskowe, na które będą powołani następujący wojskowi: a) oficerowie rezerwy, a to: 1) ci z roczników 1903 — 1892, którzy byli powołani w roku ubiegłym, lecz ćwiczeń z jakichkolwiek powodów nie odbyli, 2) wszyscy z rocznika 1904 (I-c ćwiczenie) i z roczników 1900, 1899, 1897, 1896, 1894 (III-c ćwiczenie), bez względu na ilość odbytych ćwiczeń w granicach określonych art. 77 ust. o pow. ob. wojskowych, 3) ci z roczników 1902, 1901, 1898, 1895 i 1893, którzy w roku ub. odbyli dopiero pierwsze ćwiczenie, jako nowomianowani, nowoprzyjęci z b. armji zaborczych lub z powodu odroczeń, 4) wszyscy nowomianowani lub nowoprzyjęci do W. P. z b. armji zaborczych podporucznicy rezerwy z roczników 1904 do 1894; b) podchorążowie rezerwy: 1) ci, którzy ukończyli szkoły podchorążych rezerwy w r. 1928, oraz w lotnictwie i balonach, którzy ukończyli szkoły podchorążych rez. w r. 1929; 2) ci, którzy w r. 1929 z jakichkolwiek przyczyn ćwiczeń nie

odbyli, 3) ci, którzy w r. 1929 nie zostali zakwalifikowani do wymianowania na podporuczników, 4) ci szeregowi rezerwy, którzy w latach ubiegłych do r. 1929 ukończyli z wynikiem pomyślnym szkoły podchorążych rez., a nie uzyskali tytułu podchorążych rezerwy, tylko z racji posiadania wykształcenia 6—8 klas szkoły średniej (bez matury), c) szeregowi rezerwy: 1) ci podoficerowie i szeregowi, którzy podlegali powołaniu w ub. roku, lecz z różnych powodów ćwiczeń nie odbyli; 2) z rocznika 1904: a) podoficerowie i starsi szeregowi z wszystkich broni i służb, b) wszyscy szeregowi piechoty i łączności, a z pozostałych broni i służby tylko ci, którzy otrzymują karty powołania. 3) Z roczników 1902, 1899 i 1897: a) podoficerowie z wszystkich broni i służb, b) szeregowi łączności, 4) z rocznika 1901 podoficerowie oraz szeregowi łączności, 5) z rocznika 1906 wszyscy podoficerowie i szeregowi łączności, 6) podoficerowie i szeregowcy, którzy otrzymują karty powołania: a) lotnictwa i balonów,

z r. 1906, 1905 i 1901, b) innych rodzajów broni i służb z r. 1902 i 1901. — Zainteresowani oficerowie i szeregowcy rezerwy, którzy podlegają powołaniu na ćwiczenia w bieżącym roku, a chcieliby z różnych powodów uzyskać odroczenie ćwiczeń do następnego roku, względnie przesunięcie ćwiczeń do późniejszego okresu bieżącego roku, winni zasięgnąć informacji w najbliższej P. K. U. co do sposobu postępowania, jaki obowiązuje przy składaniu próśb o odroczenie względnie przesunięcia ćwiczeń.

Ostatnie wiadomości z miasta.

PODRZUTEK. Wczoraj około godziny 12 w południe w rzeczywistości przy ul. Ogórkowej 11, jakaś nieznaną kobietą podrzuciła dziecko pięciomiesięczne, liczące około 3 miesiące, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku. Dziecko oddano w opiekę komisarjatu miejskiemu III. dzielnicy, za matką zaś wszczęto poszukiwania.

ZA OSZUSTWO popełnione na szkodę Oleksy Oleszczuka, zam. w Chołojowie, pow. Radziechów, przytrzymany został w aresztach policyjnych Julian Kotowicz.

SŁUŻĄCA ZBIEGŁA ZE SŁUŻBY. Dr. Zygmunt Vogelfänger, zam. przy ul. Jachowicza 15, zawiadomił policję, że służąca jego, niejaka Józefa Cebula, zbiegła dnia 11 b. m. ze służby, przy czym zabrała z sobą klucze.

WYDAJILI SIĘ Z DOMU. Umwysłowo chora Olga Zydek zam. w Sygniówce wyszła dnia 13 b. m. z domu i dotychczas nie powróciła, o czem ojciec jej zawiadomił Komisarjat policji. — Karolina Leroch zam. przy ul. Issakowicza 18, zgłosiła w policji, że mąż jej, Józef, wydalwszy się przed tygodniem z domu w niewiadomym kierunku, dotychczas nie powrócił.

CENNA ZGUBA. Maksymilian Reich, zam. przy ul. Chorążczyzny 11, zgubił wczoraj pierścionek z brylantem wartości 1.500 zł.

SĄSIEDZKIE NIESNASKI. Józefa Neudek, zam. przy ul. Szymonowiczów 9, zgłosiła w VI. Komisarjacie policji, że dozorczyni tej realności, niejaka Anna Hamulec wywołała w jej mieszkaniu wielką awanturę, w czasie której wybiła szybę. Równocześnie zjawiła się w Komisarjacie Hamulecowa i zgłosiła, że Neudekowa w czasie tej awantury zrzuciła ją ze schodów i po biła tak dotkliwie, że doznała ona opuchnięcia lewej ręki.

NAPAD W OGRODZIE KOŚCIUSZKI. Jan Hnatowicz, zam. przy ul. Halickiej 9, zawiadomił władze, że gdy wczoraj około godz. 3.30 przechodził przez ogród Kościuski, napadło na niego dwóch nieznanych osobników, którzy bez powodu spoliczkowali go, poczem zbiegli.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Józef Mroczek, zam. w Podborcach, doniósł policji, że gdy przechodził wczoraj przez jezdnię ul. Jagiellońskiej najechało na niego auto LW. 90418, prowadzone przez szofera Michała Piłata. wskutek czego upadł i podarł sobie płaszcz wartości 120 zł.

NIEUCZCIWY PIEKARZ. Za brak wagi w chlebie, policja sporządziła doniesienie przeciwko E. Gabłowi, właścicielowi piekarni przy ul. Szpitalnej 186.

ZBŁAKANA KROWA. Posterunkowy Jakób Dudek doprowadził wczoraj do Komisarjatu miejskiego dzielnicy III. zbłąkaną w ul. Żółkiewskiej krowę maści białej, która jest do odebrania w wymienionym Komisarjacie.

POBICIA Michalina Czorna, zam. przy ul. Krzywezyckiej, doniosła policji, że onegdaj została pobita przez rzeźnika Emila Kozaczewskiego, zam. przy ul. Krupiarzkiej 25, do tego stopnia, że nie słyszy na jedno ucho i nie włada lewą ręką. — Na policję zgłosiła się Dora Demantowa, zam. przy ul. Szumlańskich 15 i doniosła, że dozorczyńni wymienionej realności, niejaka Anna Kosterko, napadła na nią w kurytarzu i podrapawszy ją do krwi, usiłowała ją zadusić.

General Motors pewne jest swej przyszłości w Polsce.

W końcu ubiegłego tygodnia odwiedził placówkę General Motors w Polsce, p. L. M. Rumely, naczelny dyrektor General Motors Export Company w New Yorku, który od trzech miesięcy wizytuje wszystkie europejskie fabryki montażowe General Motors. Po dwudniowym pobycie w Warszawie, p. L. M. Rumely odjechał do Berlina.

Odwiedziny w tym czasie placówki warszawskiej przez głównego dyrektora General Motors Export Company, miały głównie na celu uzgodnienia z Zarządem przyszłych planów General Motors w Polsce.

P. L. M. Rumely podczas swej trzymiesięcznej podróży po Europie, odwiedził wszystkie ważniejsze państwa rolnicze, i miał możność przekonać się, że państwa te, tak samo jak Polska, ucierpiały pod względem ekonomicznym z powodu zbyt niskich cen na produkty rolne. Mimo to, p. L. M. Rumely jest przekonany, że depresja ekonomiczna osiągnęła już swój najniższy punkt i że należy spodziewać się pewnej poprawy w ogólnej sytuacji gospodarczej. Podnoszenie się cen na produkty rolne oraz obniżenie stopy procentowej wpłynęły dodatnio na poprawę ogólnej sytuacji. Wszystkie dane wskazują na to, że ogólna sytuacja gospodarcza ulegnie dalszej poprawie w połowie bieżącego roku.

P. L. M. Rumely w towarzystwie Zarządu dokonał inspekcji placu pod Ożarowem, zakupionym pod budowę nowej fabryki. Położenie placu oraz ułatwienia, jakie on przedstawia dla ekonomicznej produkcji wozów General Motors, spotkało się z dodatnią oceną Głównego Dyrektora General Motors Export Company.

Chociaż budowa nowej fabryki została narazie wstrzymana, to jednak wszystkie prace wstępne zostały ukończone oraz plany całkowicie opracowane, tak, że budowa będzie mogła być rozpoczęta bez żadnej zwłoki, skoro tylko warunki na to pozwolą.

Plac pod Ożarowem wynosi przeszło 160.000 m². Nabycie tak olbrzymiego placu jest przygotowaniem szerokiego terenu pod ekspansję General Motors w Polsce, co jest jednocześnie dowodem wiary i zaufania ze strony potężnego koncernu samochodowego w przyszły rozwój działalności General Motors w Polsce.

Polski tranzyt przez Rumunję.

W ostatnich czasach rozpoczął się przez Rumunję regularny ruch transytowy z Polski i do Polski. Do Polski płynie ze wschodu przeważnie stare żelastwo, bawełna i towary kolonialne. Rumuński zarząd kolejowy zainkasował dotychczas około 200 miljn. lei za obsługę tego tranzytu.

Tourneé europejskie Toscaniniego.

Arturo Toscanini, który po ustąpieniu z medjolańskiej Scali, osiadł w Nowym Jorku, zamierza z nowojorską orkiestrą filharmoniczną przedsięwziąć wielkie tourneé koncertowe po Europie. Orkiestra złożona ze 120 osób przybędzie do Europy wraz z Toscaninim dnia 2 maja. Pierwszy koncert odbędzie się w Wielkiej Operze w Paryżu, poczem nastąpią koncerty w Turynie, Medjolanie (Scali), w Rzymie, Florencji, Monachium, Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Dreźnie, Berlinie, Brukseli i Londynie. Do Wiednia przybędzie Toscanini dnia 17 maja. Dnia 18 maja da on poranek muzyczny w Operze państwowej, następnie zaś dwa

koncerty wieczorne. Za każdy koncert wiedeński otrzyma orkiestra 4.000 dolarów, z czego tysiąc dolarów przypadnie na samego Toscaniniego. Za-

kończeniem tourneé będą 4 koncerty w Londynie, w dniach od 1 do 4 czerwca.

Na srebrnym ekranie

„Piosenkarz Paryża“.

Film dźwiękowy z Maurice Chevalier. Kino „Apollo“. Wytwórnia Paramount.

Al Jolson zaraził wszystkie wytwórnie. Niewiadomo, który to już z rzędu film operuje motywem śpiewaka dancinistów, kabaretów i bulwarów. „Piosenkarz Paryża“ byłby bardzo miłym, sentymentalno-filuternym filmem na tle życia paryskich robotników, gdyby... bohater, Maurice Chevalier, nie śpiewał. Głos jego nietylko wychodzi nieładnie z aparatów, ale budzi wątpliwość co do słuchu śpiewaka. Zresztą wszystko w porządku. Mały chłopczyk (paralelny do Sonny Boy'a, tylko że śmierć nad nim wisi na początku), gra dobrze, aktorzy mówią przeważnie

po francusku, więc można i coś niecoś rozumieć, film kończy się wzruszająco i pomyślnie.

O podobne sfery zaczepia „Dziewczynka z baletu“, nakręcana w „Chimerze“. Gra tam Clara Bow, jest bokser, mecz, podejrżany highlif, emocje policyjne — całość miła, wesoła, mająca i tę nieocenioną zaletę, że krótkka. Komedje amerykańskie przechodzą teraz przez Lwów szczęśliwą i entuzjastycznie witaną falą. Zapewne dlatego, że kończy się Wielki Post...

Gam.

Z sali koncertowej.

Jednym z najważniejszych czynników szerzenia kultury muzycznej wśród szerokich mas ludności są niewątpliwie chóry i towarzystwa śpiewackie; w odniesieniu do nich można zaryzykować twierdzenie, że bez względu na poziom czysto muzyczny, towarzystwa te zawsze choć w drobnej mierze przyczyniają się do rozszerzenia i rozbieżenia umiłowania muzyki wśród najszerszych warstw społecznych. — Jedną z takich placówek jest Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Harfa“, które onegdaj (10 b. m.) wystąpiło z własnym koncertem dorocznym. Chór „Harfy“ rozporządza dobrą, świeżymi głosami, co się nawet odnosi do tenoru, który zwykle stanowi piętę Achillesową każdego zespołu. Nieco więcej zwartości rytmicznej, precyzji wykonania i czystości intonacji — uczyni z tego Chóru niewątpliwie jeden z bardzo dobrych zespołów, i umożliwi

mu może wnieść się na nieco wyższy poziom repertuaru. Poza naprawdę pięknym i subtelnie wykonanym rapsodem Wallek - Walewskiego p. t. „Grający Step“, w którym elementy nowszej harmonii udatnie kontrastowały z surowym pięknem staropolskiej Bogurodzicy — pozostałe pieśni programu, i ich ujęcie, nie wychodziły poza przeciętny poziom. — Chórem dyrygował p. Kinalski. — W koncercie brali również udział soliści: znany śpiewak operowy p. Bender, wyposażony bardzo pięknym, jednolicie i szlachetnie brzmiącym basem, którego głęboka kultura muzyczna przejawiała się głównie w pieśniach Griega i Brahmsa, oraz młody skrzypek p. Hardulak, w którego grze należy podkreślić czystość intonacji i pewne uczuciowe pogłębienie. Akompaniament spoczywał w rękach pp. Śniadowskiej i Kapturkiewiczza.

Dr. Zofja Lissa.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

WARTOŚCIOWE OBRAZY POTAJEMNIE SPRZEDANE. Od pewnego czasu zauważono w Imperji brak wartościowych obrazów w klasztorze Klarysek, mieszczącym się w jednym z najspanialszych pałaców miejskich. Dopiero teraz wyszło na jaw, że obrazy te zostały sprzedane pewnemu antykwariuszowi medjolańskiemu. M. in. w kolekcji sprzedanej znajdowały się dzieła malarzy z 1600 roku, jak „Błogosławieństwo ludu przez kardynała Fryderyka Boromeusza“, — Jana Chrzciciela Poggięgo, „Sw. Antoni“ — Wawrzyńca de Ferrarięgo, „Opat di Bijon“ — Andrzeja Corleonięgo; najcenniejszym obrazem był „Hold Trzech Króli“ szkoły flamandzkiej, przypisywany Van Dyck'owi. Władze policyjne zajmują się obecnie odszukaniem nabywcy tych dzieł sztuki. Klaryskom będzie wytoczony proces o nieprawą sprzedaż obrazów, ofiaro-

wanych klasztorowi z zastrzeżeniem wieczystego przechowywania.

TURECKIE CZASOPISMO TEATRALNE. W Konstantynopolu ukazał się pierwszy numer czasopisma, poświęconego teatrowi. Czasopismo wydawane jest przez Narod. Towarzystwo Teatralne, na czele którego stoi znany turecki artysta dramatyczny Ertogrul Muchin Bey.

MUZYKA POLSKA W TOKJO. Światny pianista amerykański Robert Schmitz odegrał na koncercie w wielkiej sali teatru „Imperial“ w Tokjo dwanaście etud Szymanowskiego, których wykonanie spotkało się z gorącym przyjęciem publiczności. Na koncercie obecny był m. in. prawie cały korpus dyplomatyczny.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Jerzy Kosowski: Śmierć w słońcu. Warszawa 1930, Gebethner i Wolff. Sprawa Jakubowskiego, którą niedawno wystawił Teatr Wielki w dramatycznym ujęciu Kalkowskiej, pisarki polsko-niemieckiej, znalazła w Polsce oddźwięk w powieści Kosowskiego. Śmierć w słońcu jest epicko-lirycznym rozwiązaniem tragedji Józefa; oparta na tych samych materiałach autentycznych, z których czerpała Kalkowska, podaje prawdę o Jakubowskim nietylko w innym ujęciu, ale w odmiennej zupełnie, swoistej interpretacji.

Kosowski — epik i liryk zarazem, rozpoczął dzieje Józefa na długo przed jego tragedją. Ukazał go w pierwszym zetknięciu się z późniejszym wrogiem osobistym, w r. 1914, gdy go „Germańcy“ do niewoli biorą; przeprowadził przez całą gehenną obozu jeńców, wreszcie wwiódł w środowisko Pelingen, wioski, która miała go przysparzać zarazem i zatracić.

Kosowski usiłował nietylko przedstawić ale i wytłumaczyć krzywdę i

śmierć niewinną Józefa. Właściwie nie mówi nam nawet autor, kto zabił dziecko, dając tylko prawdopodobieństwo co do właściwego mordercy. Ale wykazuje niezbicie, że Józef dziecka nie zabił, a śmierć jego tłumaczy ze stanowiska duszy chłopskiej Józefa: On, polski chłop z pod Wilna, „połakomił się na obcą ziemię“, na zapis Niemcogospodarza, który go polubił i połowę folwarku dać mu chciał po swojej śmierci. Ów zapis zatrzymuje Józefa w Pelingen, staje się pośrednią, ale mocną przyczyną jego nieszczęścia, a potem zguby.

Zrazu szerokiemi, epickimi malowaniem opowiada Kosowski o Jakubowskim. Od momentu katastrofy, miesza z epiką ton liryczny, aby w sposób zupełnie liryczny zakończyć powieść. Poszczególne etapy opowiadania łączy z sobą symbol słońca. Na tle jego tarczy — zaciemnionej, wschodzącej, lub gasnącej, przychodzą do Jakubowskiego najważniejsze momenty w życiu. „Ściemniło mu się słońce“, zaciężył nad nim fatalizm nieu-

blagany, który tylko on, chłop, potrafi przyjąć z taką pokorą, słodyczą i wyrozumieniem.

Powieść Kosowskiego jest jakby uzupełnieniem dramatu Kalkowskiej. Z serca kobiety padł krzyk o niesprawiedliwość. Serce mężczyzny doszukało się w tej krzywdzie pozaczłowieczego jakiegoś prawa.

Zarówno głębokie ujęcie motywu, jak i styl świadczą, że autor „Zielonej Kadry“ zrobił w pracy pisarskiej duży krok naprzód.

Co do przedstawienia sytuacji w powieści, osób, nazwisk, intrygi i jej rozwiązania, zupełnie odbiegających od tego, co widzieliśmy ze sceny, nie można Kosowskiemu czynić zarzutów. Szczegóły są różne, ale idea przewodnia i zasadnicze momenty stwierdzają tę samą prawdę, w obronie której wystąpiła Kalkowska.

Kto zaś wierniej trzymał się aktów procesu — stwierdzić obiektywnie niepodobna. Można, znając dokładnie kobietę, przypuszczać tylko, że Kalkowska wierniej odtworzyła prawdziwy bieg zdarzeń. Jest to jednak „prawda historyczna“: prawda poetycka zaś ma swoje własne drogi i sądy — i tej prawdy powieści Kosowskiego nikt nie może odmówić.

G-m.

„Przegląd Literacki“, miesięcznik informacyjny, wydawany przez księgarnię Trzaski, Everta i Michalskiego w Nr. 4-ym (za kwiecień) przynosi treść następującą: W. Przeclawski: „Demokracja a kultura“, F. Kaczorowski: „Wielka Literatura powszechna“, St. Dzikowski: „Tłumaczenia i tłumaczenia“, „Nauka polska“, „Prawda o Maciejowicach“, „Z wielkiego świata“, „Falszywy Chodowiecki“, „Etyka dzisiejszych wydawców“, „Z teoryj literackich“, „Jan Ptasznik“, „prasa o książkach“, Encyklopedia włoska“, E. Kozikowski: „Powieść i nowela“, „Monografia o B. Croceem“, „Książka ostatniego miesiąca“.

Co usłyszymy przez radio?

Wtorek, 15 kwietnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kai mi Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11). — 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. Włoska muzyka operowa. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego (Jan Romejo (baryton) i prof. Ludwik Urstein (akomp.)). — 18.45: Rozmaitości oraz muzyka z płyt gramofonowych. — 19.20: Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach — po operze transmisja komunikatów z Warszawy.

Środa, 16 kwietnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58—12.05: Sygnał z Obserwatorium Astronomicznego i hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kai mi Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11). — 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. J. Ozimińskiego. — 19.00: Rozmaitości i muzyka płyt gramofonowych. — 19.28: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego z Warszawy i hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa. — 20.05—20.30: Odczyt pt. „Obrzędy wielkanocne ludu polskiego“, wygl. dr. T. Seweryn. — 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy — w czasie przerwy kwadrans literacki. Koncert narodowościowy szwedzki, wykonawcy: Marja Modrakowska (sopran), Leokadja Nowacka-Ilska (fort.), dyr. Józef Ozimiński (skrz.) i prof. I. Urstein (akomp.). — 22.10: Feljeton pt.: „Epopea energii aktorskiej Ludwik Solski“, wygl. p. M. Orlicz, następnie komunikaty. — 23.00—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z „Bagateli“ we Lwowie.

WARSZAWA (1411). Godz. 12.10, 16.45 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — Z cyklu maturzystów: 15.15: „Wybitni nacjonalisci XVIII w.“, wygl. prof. Z. Denter. — 15.35: „Przyczyny rewolucji francuskiej“, wygl. prof. J. Iwaszkiewicz. — 16.15: Zagadki i szarady dla dzieci. — 17.45: Koncert popołudniowy. — 20.30: Koncert narodowościowy szwedzki. — KRAKÓW (312). 17.15: „Sw. Augustyn w 1500-lecie śmierci“ wygl. prof. dr. T. Sinko. — 20.05: „Obrzędy wielkanocne ludu polskiego“, wygl. dr. T. Seweryn. — POZNAŃ (334). 17.45: Koncert wyższego Chóru nauczycielskiego. — 18.15: Koncert religijny. — 20.30: Koncert. — KATOWICE (408). 17.15: „Dzień Zmartwychwstania w poezji Polski poroźbiorowej“, wygl. O. Regorowiczowa. — WILNO (368). 16.15: Muzyka religijna. — PRAGA. 19.4: Koncert symfoniczny Filharmonii czeskiej. — BERNO. 21.00: „Królowa Maju“, operetka Glucka. — PARYŻ (1725). 21.00: „Cyganeria“, opera Puccinięgo.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. XVI. 2719/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Banku gospodarstwa krajowego we Lwowie odbędzie się dnia 4 czerwca 1930 godzina 10 rano Sala XVI. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych następującej realności: whl. 1043 dz. II. gm. Lwowa. Dom dwupiętrowy czynszowy przy ul. Podlewskiego 7, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 130.482 zł. najniższa oferta 65.241, zł. do realności whl. 1043/II. gm. Lwowa należą przynależności a to okna drzwi stopy kraty muszle wodociągowe oszacowane na 1693 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3672 Sąd powiatowy miejski, oddział XVI. Lwów, dnia 19 marca 1930.

E. 4998/29. Edykt licytacyjny. Dnia 27 maja 1930 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja 1/9 części realności whl. 474 i 1/3 części realności whl. 1016 gminy Dorozów oszacowanych razem na 1588 zł. 21 gr. Najniższa oferta razem wynosi 1058 zł. 80 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Sąd powiatowy. 3724 Sambor, 10 kwietnia 1930.

E. 1594/29. Edykt licytacyjny. Dnia 30 maja 1930 o godzinie 9.30 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie w Sniatynie w biurze Nr. 9 licytacja realności objętej whl. 77 gminy Widynów wartości szacunkowej 962 zł. Najniższa oferta wynosi 662 zł. 3713 Sąd powiatowy, Wydział IV. Sniatyn, 3 kwietnia 1930.

E. 1712/29. Dnia 15 maja 1930 o godzinie 9 rano, odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9, egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację, budynku parterowego z poddaszem oraz garażu i 2 szop, stojących na parceli bud. L. 228 przy ulicy Kościelnej dolnej w Białej, wydzielonej od gminy miasta Białej. Wartość szacunkowa wynosi 5.870 zł. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie może przyjść do skutku wynosi 2.935 zł. Wadjum wynosi 587 zł. Warunki licytacji są do przejrzania w kancelarii Nr. 9 w godzinach urzędowych. 3692 Sąd powiatowy, Oddział IV. Biała, dnia 22 marca 1930.

E. 1369/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Tekli Pełesz rolniczki w Uhnowie odbędzie się dnia 5 maja 1930 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 6 licytacja realności obj. whl. 460 gm. kat. Korczmin składająca się z pgrt. 2040 3, 2041/2 i 2042 2 oraz realn. obj. whl. 637 teje gminy składająca się z pg. 1928/1. Nieruchomości powyższe oszacowano a to realn. whl. 460 na kwotę 1.538 zł. najniższa oferta wynosi 1.025 zł. 32 gr. zaś realn. whl. 637 na kwotę 1.332 zł. najniższa oferta wynosi kwotę 888 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3732 Sąd powiatowy, oddział III. Uhnów, dnia 10 marca 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. I. a. 7693/29.4. Przeciw Marji Oczkowskiej w Popowicach, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu okręgowego w Nowym Sączu przez F-ę I. Koerner A. G. Holzindustrie w Pradze, pozew o udzielenie zezwolenia na wydanie książeczki oszczędnościowej z depozytu sądowego. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się Pana dr. Emila Pasionka adwokata w Nowym Sączu kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 3689 Sąd okręgowy, Oddział I. a. Nowy Sącz, 6 stycznia 1930.

C. VI. 110/30. Edykt. Strona powodowa Zygmunt czy Seinwel Reichmann, kupiec w Berlinie wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Gerschonowi Reichmann o zniesienie współwłasności realności whl. 29 III dzielnicy miasta Kołomyi. Audjencia do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 22 września 1930 godzina 9-ta w podpisanym Sądzie Nr. 15. Ponieważ miejsce pobytu pozwanego nie jest znane, ustanawia się Dra Andrzeja Czajkowskiego, adwokata w Kołomyi kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 3739 Sąd powiatowy, Oddział VI. Kołomyja, dnia 26 lutego 1930.

SPADKI.

A. 497/29. Edykt wzywający dziedziców. Sąd powiatowy Krosno wzywa Józefa Szmyda po Piotrze i Jędrzeju Lorenca, których miejsce pobytu jest nieznane by do jednego roku licząc od dnia niżej podanego wcieli w Sądzie oświadczenie do spadku po śp. Apolonii Wilusz zmarłej 26 maja 1929 w Krośńcu wyznem inaczej spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionymi kuratorami. 3694 Sąd powiatowy. Krosno, 26 października 1929.

UPADŁOŚCI.

S. 29/29/31. W sprawie konkursowej Naftalego Herza Löwyego we Lwowie Kordeckiego i wyznacza się ponowną audjencję rozpoznawczą na 29 kwietnia 1930 godzina 12 sala 22. 3726 Sąd okręgowy. Lwów, 21 lutego 1930.

Sa 17/30/62. W sprawie ugodowej Izaka Salomona Golda i Anny Gold we Lwowie, wobec zmiany projektu ugodowego na 40%

odracza się audjencję ugodową na dzień 29 kwietnia 1930 godzina 10 1/2 sala 22. 3727 Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 25 marca 1930. Sa IV. 93/29/14. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w Sądzie powiatowym w Myślenicach w dniu 12 marca 1930 między wierzycielami ugodowymi a dłużnikiem Wolfem Feilgutem kupcem w Myślenicach. 3723 Sąd okręgowy, Wydział I. Wadowice, dnia 28 marca 1930.

Sa I. 49/30/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Dawida Kuppermanna właściciela handlu skór w Białej ul. Sukiennicza otwiera się w myśl § 1 o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. dr. Wisniewskiego Naczelnika Sądu powiatowego w Białej a zarządcą ugodowym Wolfa Goldberga wł. fabryki szczerok w Białej. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzycielności zgłosili do 5 maja 1930 w sądzie powiatowym w Białej. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie powiatowym w Białej biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 16 maja 1930 godz. 9. 3690 Sąd okręgowy, Wydział I. Wadowice, dnia 7 kwietnia 1930.

Sa IV. 94/29/74. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w Sądzie powiatowym w Jordanowie w dniu 30 stycznia 1930 między wierzycielami ugodowymi a dłużnikiem Benischem Rieplerem recte Voelshingem kupcem w Jordanowie. 3691 Sąd okręgowy, Wydział I. Wadowice, dnia 4 kwietnia 1930.

Sa 39/29/55. Zatwierdzenie ugody. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 21 sierpnia 1929 między dłużnikiem Dawidem Nordem kupcem w Pilźnie a jego wierzycielami. 3700 Sąd okręgowy, Wydział IV. Tarnów, 28 grudnia 1929.

Sa I. 4 18/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaima Kupfera i Sary Mindli Kupfer kupców w Ropczycach. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Szymon Isler kupiec w Ropczycach. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 17 marca 1930 o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzycielności do 13 marca 1930. Sąd okręgowy, Wydział I. Tarnów, 8 lutego 1930. 3697 Sa I. 4 27/30/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaji z Ehrlichów Askenase, kupcowej w Wielopolu Skrzyńskim ad Ropczyce. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Izaak Schwebel kupiec w Wielopolu skrzyńskim. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 23 kwietnia 1930 o godzinie 11 1/2 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzycielności do 18 kwietnia 1930. 3698 Sąd okręgowy, Wydział I. Tarnów, 15 marca 1930.

Sa I. 4 37/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Sary Drucker w Tarnowie Rynek 17 Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Efraim Spitzer urzędnik prywatny w Tarnowie, ulica Krakowska 63. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 23 kwietnia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzycielności do 18 kwietnia 1930. 3699 Sąd okręgowy, Wydział I. Tarnów, 15 marca 1930.

Sa 51/29/20. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika nieobjętej masy spadkowej bhp. Naftalego Schwalla w Szczucinie jest zakończone. 3701 Sąd okręgowy, Wydział I. Tarnów, 22 marca 1930.

Sa 28/30/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Stefani Raczyńskiej dzierżawczyni pensjonatu w Zakopanem ul. Kasprucie. Komisarz ugodowy Krawczyński, naczelnik Sądu Powiatowego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy dr. Ko-

walski adwokat w Zakopanem. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 2 dnia 25 kwietnia 1930 o godz. 9 1/2. Sąd powiatowy. Nowy Targ, dnia 21 marca 1930. 3708 S. a. 22/30/22. W sprawie ugodowej Józefa Schwarzwalda handlarza towarów galanteryjnych w Brodach, wobec zmiany projektu ugodowego na 35% odroczone audjencję ugodową na dzień 25 kwietnia 1930 godz. 10 rano biuro Nr. 26. Komisarz ugodowy. 3719 Sąd powiatowy. Brody, dnia 1 kwietnia 1930.

uznanie za zmarłego. T. 11/30. Teodor Salahub, urodzony 1897 w Zamku, wyjechał do Rosji 1915 roku i tamże zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. Sąd okręgowy. Lwów, 13 lutego 1930. 2512 T. 24/30. Teodor Żechowicz, urodzony 1878 w Horbaczach, jako żołnierz austriacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2513 Sąd okręgowy. Lwów, dnia 13 lutego 1930.

T. 33/30. Łukasz Hlyka, urodzony 1872 w Rawie ruskiej, jako żołnierz austriacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2514 Sąd okręgowy. Lwów, dnia 19 lutego 1930.

T. 573/29. Ignacy Szuplat, urodzony 1877 w Gajach, jako żołnierz austriacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2516 Sąd okręgowy. Lwów, dnia 13 lutego 1930.

Bilans roczny Akcyjnego Banku Hipotecznego na dzień 31 grudnia 1929.

Table with columns: STAN CZYNNY, Nazwa rachunku, w tem w obc. walut., Zł., Zł., STAN BIERNY, Nazwa rachunku, w tem w obc. walut., Zł., Zł. Rows include Kasa i sumy do dyspozycji, Waluty zagraniczne, Papiery wartościowe własne, Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych, Banki lora, Banki nostro, Weksle zdyskontowane, Rachunki bieżące, Pożyczki terminowe, Ruchomości, Sumy przechodnie, Długotermin. pożyczki hipot., Aktywa Oddz. kredytu długoterm., Filje, Różne rachunki, Zobowiązania z tyt. udzielonych gwarancji w listach, Różni za inkaso.

Rachunek strat i zysków za rok 1929 Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie

Table with columns: STRATY, Zł., Zł., ZYSKI, Zł., Zł. Rows include Procenty wypłacone, Prowizje wypłacone, Koszty handlowe, Podatki, Amortyzacja nieruchomości, Odpisy, Pozostałość zysku z r. 1928, Procenty pobrane, Prowizje pobrane, Różnice kursowe, Dochody z nieruchomości, Zysk z udziału kredytu długoterminowego.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 14 kwietnia.

Na Giełdzie akcyjnej ruch stosunkowo nie wielki. Kursy naogół utrzymane przy spokojnym usposobieniu. Płacono za: Gazy wschodnie 23-23.50, dolarówkę 75.50, 75.25, pożyczkę inwestycyjną 122-122.50, 4 prc. listy zastawne Tow. Kred. Ziemińskiego 47 zł.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89'50. W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.89'60-8.89'80, Londyn 43.38-43.39'50, Zurych 172.85-172.95, Praga 26.40-26.41'50, Wiedeń 125.60-125.70, Berlin 212.80-212.88.

Naogół obroty minimalne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 14 kwietnia.

Sytuacja bez zmiany. Ceny utrzymują się na poziomie ostatnich notowań. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	36:00	37:00
pszenica zbiorowa ex 1929	33:25	34:25
żyto jednol. ex 1929	18:50	19:00
żyto zbiorowe ex 1929	17:75	18:25
jęczmień browarowy	—	—
jęczmień przemiałowy	17:00	17:50
jęczmień pastewny	16:00	16:50
owies malop. ex 1929	14:50	15:00
kukurudza	22:25	23:25
ziemniaki przemysł.	2:75	3:00
fasola biała	45:—	55:—
fasola kolorowa	30:—	35:—
fasola krasa	40:—	45:—

GIEŁDA WIEDZKA.

Wiedeń, 14 kwietnia 1930

Berlin	169:09:00	Czerniowce	46:40
Budapeszt	123:84:00	Austr. kol. p.	38:05
Bukareszt	4:21:08	Goleszów	238:00
Kopenhaga	189:60	Cement	97:00
Londyn	34:46:00	Browary	114:00
Medjolan	37:15:50	Alpiny	33:10
N. Jork	70:08:35	Berg u. Hüt.	838:00
Paryż	27:74:00	Poldi Hütten	165:75
Praga	20:93:00	Prager Eisen	101:05
Warszawa	79:67:00	Rima	97:75
Zurych	137:25:07	Skoda	392:00
Renta majowa	1:66:1	Siersza	12:75
Renta lutowa	1:48:7	Silesia	5:30
Dunaj S. Adria	92:00	Zieleniewski	4:50
Bankverein	19:90	Apollo	107:00

Bodenkredit	94:00	Fanto	4:24
Kreditanstalt	51:00	Karpaty	4:75
Hipoteczny	73:00	Galicja	31:00
Kompas	12:00	Nafta	28:00
Länderbank	27:50	Schodnica	10:00
Unionbank	3:30	Rakszawa	—
Kolej półn.	10:50:00	Bank Małop.	0:15

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 15 kwietnia.

Na Giełdzie akcyjnej obroty średnie, tendencja chwiejna, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 15 kwietnia.

Na Giełdzie zbożowej żyto i jęczmień zniżkuje, tendencja lekko zniżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 kwietnia 1930

Dolary St. Zj.	8:88:50	Franki fr.	34:92:05
Belgia	124:51:00	Holandja	358:50:00
Kopenhaga	238:80:00	Londyn	43:37:00
Nowy Jork	8:90:08	Paryż	34:94:50
Berlin	212:81:00	Bukareszt	00:00
Praga	26:41:50	Szwajcaria	172:88:00
Sztokholm	239:80:00	Wiedeń	125:67:00
Włochy	46:76:50	Gdańsk (of.)	173:36
pożyczka dolarowa	76:00		
dolarówka	78:00		
8% pożyczka zastawne Banku Rolnego	94:00		
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	94:00		
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94:00		
4% inwestycyjna	122:00		
5% pożyczka konwersyjna	55:00		
pożyczka kolejowa konwersyjna	50:00		
pożyczka kolejowa	102:50		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 kwietnia 1930

Bank Dysk.	116:00	Modrzejów	10:75
Bank Handl.	118:00	Ostrowiec B.	69:00
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	20:00
Bank Polski	168:00	Syndyk. roln.	10:00
Dąbrowa	50:00	Zieleniewski	56:00
Sila i światło	101:75	Zawiercie	10:50
Spies	101:00	Haberbusch	108:00
Warsz. cuk.	29:50	Borkowski	05:75
Węgiel	53:00	Bank Małop.	27:00
Cegielski	44:00	Siersza d.	29:50
Lilpop Rau	25:25	Rudzki	24:00
Bank Zachod.	73:00	Spirytus	21:50
Firlej	35:00	Wysoka	235:25

Ogłoszenia.

Miejski Zakład Zastawniczy we Lwowie.

Oddział Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie na podstawie zezwolenia Magistratu król. stol. m. Lwowa z dnia 4 kwietnia 1930 r. L. M. 52.364/30/W. II/1

urządza

5 maja 1930 r. z w dniach następujących od godziny 9-13 (1) i od 17 (5) popołudniu do godziny 19 (7) popołudniu w lokalu własnym, przy ul. Wałowej l. 9, II p.

sprzedaż licytacyjną

niewykupionych względnie nieprolongowanych zastawów t. j. wyrobów ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, bronzu, oraz aparatów fotograficznych i skrzypiec, zastawionych po dzień 30 czerwca 1929 r., objętych numerami kart zastawniczych S. III. od Nru 47281 do Nru 65981 oraz Nr. Nr. 66108, 66280, 66610, 66870, 67097, 67749, 67911, 68863, 69108, 69129, 69242, 70927, 71196, 71529, 71485, 72153, 72689, 72977, 73212, 73763, 74851, 74787, 74989, 75426, 75909, 75929, 76672, 76801, 76935, 77307, 77338, 78129, 78420, 78666, 79305, 79396, 79820, 79822, 80129, 80235, 80612, 81021, 81084, 81229, 81240, 81984, 82121, 82151, 82250, 82390, 82423, 82475, 82512, 82535, 82653, 82765, 82779, 82804, 82922, 82905, 82956, tudzież zastawów cofniętych z poprzednich licytacji, objętych numerami kart zastawniczych S. II. Nr. Nr. 79580, 98122, 99095, S. III. Nr. Nr. 15417, 15447, 40276, 40338, 46798.

Licytacja powtórna w myśl § 33 regulaminu odbędzie się ewentualnie po zakończeniu licytowania wszystkich zastawów.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Urząd Wojewódzki Lwowski
Dyrekcja Robót Publicznych.
L. DRP. II.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Urząd Wojewódzki Lwowski — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na dostawę materiałów faszynowych w latach 1930-31 i 1931-32 dla regulacji rzeki Tyśmienicy Sekcja górna na przestrzeni Borysław - Poczajowice powiat Drohobycz t. j. od km. 38 — 20 w ilości:

- 1) faszyn lasowej około 20.000 m³,
- 2) palików 1 m. długich około 6.000 kóp

i dla regulacji Kłodnicy na przestrzeni od Uścia do Rudnik powiat Żydaczów t. j. od km. 0 — 8 w ilości:

- 1) palików dębowych 1,50 m. dług. — 200 kóp,
- 2) palików dębowych 1,20 m. dług. — 500 kóp.

Blizszych szczegółów udzieli Kierownictwo regulacji Tyśmienicy i Kłodnicy w Drohobyczu — ratusz, drzwi Nr. 44, gdzie też zostanie przeprowadzony przetarg w dniu 30 kwietnia 1930 roku, o godzinie 12-tej minut 30.

Podane wyżej ilości materiałów faszynowych mogą być w miarę potrzeby zwiększone lub zmniejszone o 40 proc. bez prawa roszczenia sobie przez dostawcę jakiegokolwiek pretensji z tego powodu do Skarbu Państwa.

Oferty pisemne, wolne od stempla, sporządzone wedle wymogów określonych w przepisach tymczasowych o oddawaniu dostaw, w myśl rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 31 lipca 1926 r. L. III. 396/26 i zaopatrzone w dowód złożenia przez oferenta w Kasie Skarbowej wadium w wysokości 5 proc. (pięć od sta) oferowanej wartości dostawy (które to wadium, w razie przyjęcia oferty zostaje zatrzymane jako kaucją) należy składać lub przesyłać pocztą na ręce p. Kierownika regulacji Tyśmienicy i Kłodnicy w Drohobyczu, w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu na dostawę materiałów faszynowych”.

Termin przedkładania ofert upływa w dniu przetargu o godzinie 12-tej w południe.

Oferty nie odpowiadające powyższym warunkom lub złożone po upływie podanego terminu, nie będą rozpatrywane.

Szczegółowe i ogółowe warunki dostawy mogą być przejrane w godzinach urzędowych w Kierownictwie regulacji Tyśmienicy i Kłodnicy w Drohobyczu, gdzie też można otrzymać wzory ofert.

O ile Komisja uzna za stosowne, może po sprawdzeniu ofert, przeprowadzić dodatkowy przetarg ustny między wybranymi przez siebie oferentami.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych zastrzega sobie dowolny wybór oferty, niezależnie od wysokości oferowanej ceny, względnie też nieprzyjęcie żadnej oferty.

We Lwowie, dnia 29 marca 1930 r.

Dyrektor Robót Publicznych:

(—) Blum.

3731

SKRADZONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojoskową, wydaną przez P. K. U. Brzeżany rocznik 1903 na nazwisko Michał Węglowski.

3742-3

JEAN FAYARD.

Zaproszenie na kolację.

NOWELA.

Przekład z francuskiego.

Było trzy kwadransy na dziewiątą, gdy się wreszcie znalazł na ulicy. Właściwie było już prawie dziesięć do dziewiątej, ale wniósł w siebie, że zegarek swój śpieszył się z pewnością conajmniej o dwie minuty.

Szofer pierwszej taksówki, którą spotkałem po drodze przed jakimś szyneczkiem, siedział właśnie w owym szyneczku przy kolacji; szofer drugiej taksówki nie chciał jechać, bo się śpieszył na kolację; trzeci szofer był wprawdzie po kolacji, ale oświadczył mi, że jest zmęczony i musi jechać do domu, żeby się położyć spać; dopiero czwarty raczył mnie wysłuchać.

— Aleja Wiktora Hugo... Zaraz, zaraz, nie pamiętam tylko numeru, ale jedź pan, zatrzymam pana przed domem.

Ruszyliśmy. Ale co tu robić? Naprawdę zapomniałem, pod którym numerem mieszka Le Palanquin. Mam u siebie naturalnie jego bilet wizytowy, ale jak na złość, zapomniałem rzucić nań okiem przed wyjściem z domu. Co za pech! Niema sensu sięgać do portfela, z pewnością go tam niema.

Zaczynam sobie jakby przypominać, że to numer 47. 47 albo 49, ale raczej 47. Zresztą znam ten dom doskonale, mieści się przecież między placem Wiktora Hugo, a placem Gwiaździstym. Jestem tego pewien.

Czy aby tylko jestem pewien? A może to za placebo? W każdym razie to gdzieś niedaleko od placu.

Otośmy w alei Wiktora Hugo. Szofer waha się; auto jego posuwa się jak

za karawanem Nawiasem mówiąc, wcale się i przedtem nie śpieszył, robiliśmy bowiem conajwyżej 10 klm. na godzinę. Szofer mój ma duże, siwe wąsiska i z pewnością jest już dziadkiem. Czyście nie zauważyli, że ilekroć wcale się wam nie śpieszy, trafiać na taksówkę, która pędzi jak opętana i co chwila grozi wam katastrofą, i nadzwroć, kiedy nie macie ani jednej sekundy do stracenia, trafiać na auto, posuwające się naprzód żółwinym krokiem? Mój zaś szofer osiągnął naprawdę rekord powolności.

Ponieważ przednia szybka nie dała się otworzyć, otworzyłem drzwiczki, i wychylając się nazewnątrz, zawołałem:

— Jeszcze dalej.

— Co?

Powiedziawszy to, szofer zupełnie zahał auto.

— Bo widzi pan, — zaczął mi tłumaczyć z dobronudnym uśmiechem, jaki rzadko spotyka się u szoferów taksówek — nie dosłyszę cokolwiek. Co pan chciał powiedzieć?

— Jedźcie dalej, tylko trochę prędej.

— Dobrze. Ale czy pan nie przypomniał sobie jeszcze, który to numer?

Czułem, że ten człowiek chce mieć pewność. Wychyliłem się więc powtórnie i z całą stanowczością powiedziałem:

— Ależ naturalnie, pamiętam doskonale, to pod 47.

Ruszyliśmy znowu. Przejchawszy dalsze kilkaset metrów, szofer mój zatrzymał taksówkę przed numerem 47.

Zapłaciłem za kurs i wszedłem z pospiechem do lokalu. Pukam do portjera i pytam:

— Czy tu mieszka pan Le Palanquin?

— He, jak?

To „he”, wypowiedziane przez niewidzialną postać z głębi mieszkania, nie wróżyło nic dobrego. Powtórzyłem tedy z naciskiem, wymawiając sylabę po sylabie:

— Le-Pa-lan-quin.

— Taki tu nie mieszka.

W tej samej chwili wyjrzała przez uchylone drzwi rozczochrana głowa portjerki, która popatrzyła na mnie nieufnie jak na złodzieja.

Zawstydzony i upokorzony do głębi, wybelkotałem kilka słów usprawiedliwienia:

— Przepraszam panią, przepraszam najmocniej.

Wszedłem wolno, pieszcząc w duszy nadzieję, że portjerka zatrzyma mnie i przypomni sobie, że słyszała już podobne nazwisko od swej sąsiadki i że ów pan Le Palanquin mieszka gdzieś obok. Ale nie odezwała się ani słowem.

Zadzwońnię pod numer 49. Otworzył mi jakiś wąż bez marynarki i oschle powiedział:

— Nie... Nie znam nikogo, ktoby się nazywał Patanka.

I też mnie zmierzwił wzrokiem od stóp do głowy.

Straszliwie zakłopotany, znalazłem się znowu na ulicy.

Poco to się ludzi? Numer domu, w którym mieszka Le Palanquin, zatarł się kompletnie w mojej pamięci i w

żaden sposób nie mogłem sobie przypomnieć. Byłem pewien, że mieszka pod 47, ale możliwe, że mieszka pod 147, bo że tam była siódemka za to głowę dają. A może 44? Nie, to niepodobna. Taki numer nie wywietrzyłby mi przecież z pamięci.

Aby sobie nie robić żadnych wyrzutów, przepytalem jeszcze portjerów z pod numerów 37 i 39, potem przeszedłem na drugą stronę ulicy i zbadaję sytuację pod numerem 48-mym. Wszędzie spotkał mnie ten sam zawód i ta sama przykreść. Wszędzie, gdzie wymawiał nazwisko Le Palanquin, patrzano na mnie z tem samym niemilem zdziwieniem, jakbym pytał o to, czy w danym domu mieszka słynny zbrodniarz Landru. Rzecz dziwna, ale pewne nazwiska, o brzmieniu nieco oryginalnym, u ludzi prostych i budzą w ich duszach podejrzliwość.

Niema sensu bawić się teraz w dociekania psychologiczne. Jestem wprawdzie doskonałym psychologiem, ale w tej chwili naprawdę brak mi na to czasu, bo przecież z całą pewnością teraz właśnie czekają tylko na mnie, by zasiąść do stołu. Było już niewątpliwie kwadrans na dziesiątą (nie miałem odwagi spojrzeć na zegarek) i od dobrych dwudziestu minut byli już wszyscy na miejscu.

Na szczęście jestem nietylko dobrym psychologiem, ale, jak już wspomniałem, niema takiej sytuacji, z której nie potrafiłbym wybrnąć. Moja umiejętności przystosowania się do okoliczności mnie samego nieraz zdumiewa.

Tłum. Ir. S.
(Dok. nast.)

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadawaniach i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kopno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na użyłość pocztowa opłacona ryczałtem.